

gazeta policyjna

Rok XI • Nr 11 • 19 III 2000 r.

Cena 1,30 zł

Niech prawo zawsze prawo znaczy



TAM, GDZIE NAS
ZAPRASZAJĄ



Rozmowa z prezesem
Zarządu Fundacji Sportu
w Policji „Fair Play”
Jerzym Bralewskim

str. 3

Tej tragedii można było uniknąć. Stefan K. nie musiał zginąć. A nieumyślny sprawca jego śmierci st. sierż. Jerzy A., sąsiad ofiary, kolega ze szkolnej ławy, nie chodziłby teraz z piętnem zabójcy...

WBREW ROZSĄDKOWI

JERZY
PACIORKOWSKI

Był 9 kwietnia 1994 r. W Dąbrówce koło Wyszkowa (obecne woj. mazowieckie), około godz. 22 w miejscowym barze gastronomicznym spotkało się kilku starych znajomych, mieszkańców tej samej wsi. Zamówili, jak zwykle, po piwie i wdali się w pogawędkę. Niebawem do grona kolegów dołączył jeszcze Jerzy A., policjant z byłego komisariatu w Zabrodziu. Był po służbie, po cywilnemu, i też miał ochotę na piwo. Przywitał się ze wszystkimi, zaproponował po „pięćdziesiątce”. Koledzy nie byli gorsi i też postawili kolejkę. Potem jeszcze piwo.

Właściwie trudno ustalić, dlaczego Jerzy A. wyjął z kabury swój służbowy P-64. Może dlatego, że jednym z tematów roztrząsanych przy barowym stoliku była broń i wojsko. Właściciel lokalu, widząc broń w ręku Jerzego A., polecił mu natychmiast ją schować. Ten nie opowiadał. Ale kiedy drugi z kolegów, Stefan K. poprosił go o ponowne pokazanie broni, podał mu ją.

Strzał padł w momencie, kiedy Jerzy A. chował pistolet do kabury pod lewą pachę. Stojący obok Stefan K. osunął się na krzesło. Krwawił, ale był przytomny. Postrzelonego odwieziono natychmiast do szpitala w Wyszowie. Niestety, mimo wysiłków lekarzy, trzy dni później Stefan K. zmarł. Przyczyną zgonu był wstrząs powrotny spowodowany postrzałem w klatkę piersiową, który uszkodził m.in. wątrobę i lewe płuco. Stefan K. miał 48 lat, osierocił dwoje dorastających dzieci.

PRZED SĄDEM

St. sierż. Jerzy A. został tymczasowo aresztowany. Po kilku dniach wyszedł, co prawda, na wolność, ale nie był już tym samym człowiekiem. Śmierć kolegi spowodowała w jego psychice ogromne spustoszenie. Do dziś znajduje się pod stałą kontrolą lekarską.

Jerzy A. złożył wyczerpujące zeznania, całkowicie przyznając się do winy. Nie potrafił jedynie wyjaśnić, dlaczego padł strzał.

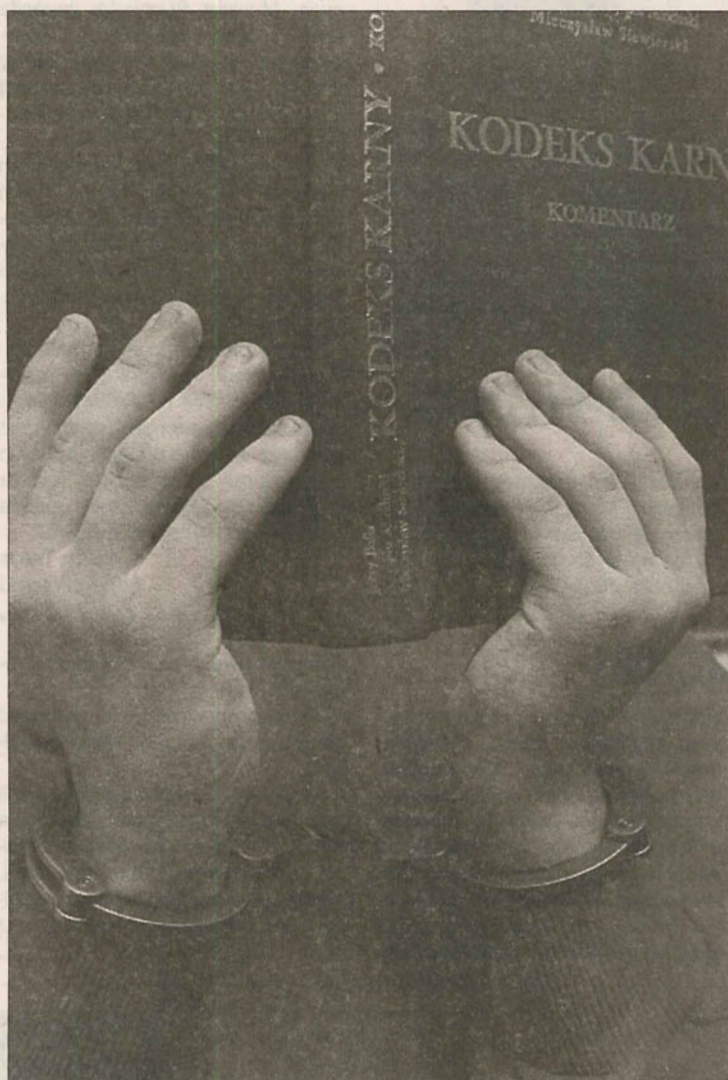
Kilkanaście miesięcy później zawieszony w czynnościach służbo-

wych Jerzy A. stanął przed Sądem Rejonowym w Ostrołęce pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci Stefana K. W ocenie sądu wina policjanta z Zabrodzia była bezsporna i udowodniona. Na podstawie art. 152 k.k. sąd skazał go na karę 3 lat pozbawienia wolności. W uzasadnieniu podano, iż „kara ta jest współmierna do stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu i zawinienia sprawcy(...)”. Ten obiektywny aspekt społecznego niebezpieczeństwa czynu niwelowany jest rodzajem jego winy – winy nieumyślnej. Nieumyślność wystąpiła tu w łagodniejszej postaci, tj. jako niedbalstwo”.

Sąd uznał bowiem, że Jerzy A., będąc funkcjonariuszem Policji z kilkunastoletnim stażem, „powinien był przewidzieć, iż przebywanie w lokalu z bronią, w sytuacji spożywania alkoholu, stanowi znaczne zagrożenie. Niebezpieczeństwo było tym większe, że pistolet nie był dokładnie zabezpieczony przed przypadkowym wystrzałem(...)”, a stał się przedmiotem rozmowy, prezentacji, a wreszcie trafił do rąk osoby nieuprawnionej, będącej w dodatku po spożyciu alkoholu”.

Od powyższego wyroku odwołał się obrońca Jerzego A., który w apelacji zarzucił wyrokowi rażącą niewspółmierność (surowość) kary. W konkluzji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez złagodzenie kary pozbawienia wolności z jednoczesnym warunkowym zawieszeniem jej wykonania.

Sąd Wojewódzki w Ostrołęce, po rozpoznaniu 29 marca 1996 r. sprawy Jerzego A., zgodził się częściowo z argumentacją jego obrońcy i złagodził wymierzoną byłemu policjantowi karę pozbawienia wolności do dwóch lat. W pozostałej części utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. W uzasadnieniu swego stanowiska sąd stwierdził, że „nie zwrócił dostatecznej uwagi na warunki i właściwości osobiste sprawcy” oraz na fakt, iż „oskarżony silnie przeżył śmierć Stefana K. Leczy się w Poradni Zdrowia Psychicznego”. Dodał jednak, że „stan zdrowotny, w jakim się znalazł oskarżony nie może być traktowany równoznacznie



z osiągnięciem celów kary. Kara ma bowiem dotrzeć przede wszystkim do świadomości sprawcy, a nie tylko do jego uczuć, a nawet stanu zdrowia”.

POZWANA KGP

Zdażył się uprawomocnić wyrok przeciwko Jerzemu A., kiedy do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął z powództwa cywilnego pozew żony śmiertelnie postrzelonego Stefana K. – Marianny oraz jej dwojga dzieci: 15-letniej Magdaleny i 18-letniego Macieja przeciwko Skarbowi Państwa, reprezentowanemu przez Komendę Główną Policji, oraz przeciwko byłemu policjantowi Jerzemu A.

Rodzina K. argumentowała, że w związku z tragiczną śmiercią swego męża i ojca ich sytuacja materialna uległa znacznemu pogorszeniu, a skutki szoku, jaki przeżyli odczuwają cały czas. Matka i córka cierpią na przewlekłą nerwicę neurasteniczną znacznego stopnia, a u Macieja K. stwierdzono zmiany charakterologiczne.

W związku z powyższym powodowie, powołując się na art. 415 k.k. (w odniesieniu do Jerzego A.) oraz art. 417 k.k. (w odniesieniu do KGP),

a także artykuły 446 par. 1 i 441 par. 1 k.c. wnieśli o zasądzenie solidarnie od pozwanych jednorazowego odszkodowania w wysokości łącznie 180 tys. zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do chwili zapłaty, a ponadto renty alimentacyjnej w wysokości 500 zł miesięcznie dla Magdaleny K. i 200 zł dla jej brata Macieja.

Z tak sformułowanym uzasadnieniem adwokata rodziny K., powołującego się w części pozwu na art. 417 k.c., nie zgodził się radca prawny KGP podinsp. mgr Jolanta Gładkowska. „Wobec okoliczności, iż szkoda wyrządzona przez Jerzego A. – argumentowała w odpowiedzi do pisma procesowego – nie zaistniała przy powierzeniu mu czynnościach służbowych, a samo zdarzenie z takimi czynnościami nie było związane(...), roszczenie nie znajduje uzasadnienia”. Wniosła więc o oddalenie powództwa w całości.

Do rozprawy jednak doszło przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który raz jeszcze rozpatrzył podstawę prawną odpowiedzialności wszystkich pozwanych, uznając ich racje, ale tylko w części dotyczącej odszkodowania za śmierć

cd. na str. 3

PRZESTĘPCZOŚĆ W MIASTACH WOJEWÓDZKICH W 1999 R.

Rok ubiegły charakteryzował się dalszym wzrostem przestępczości...

str. 4

I TY MOŻESZ STAĆ SIĘ OFIARĄ

Należy zrobić wszystko, aby ofiary przestępstw nie spotykały się z bezdusznością, zubożeniem i znieczulicą ze strony policjantów

str. 5

POLICJANT PIERWSZEGO KONTAKTU

Jaki dzielnicowy – taka Policja

str. 6

STOP DLA ODURZONYCH

Nowa pracownia w CLK KGP

str. 7

NA RAZIE HETMAN POLNY

Tadeusz Gadawski – laureat konkursu o nagrodę „Hetmana”

str. 8

OLM

OPTIMUS-

LOCKHEED MARTIN

SYSTEMY WSPOMAGANIA DOWODZENIA
INTEGRACJA SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH
NAJNOWOCZEŚNIEJSZE TECHNOLOGIE

LOCKHEED MARTIN
REFERENCJE:

FBI, SCOTLAND YARD,
USAF Space Command

www.olm.pl

PRZECIWIW ZORGANIZOWANEJ PRZESTĘPCZOŚCI



WSPÓŁPRACA POLSKO-WŁOSKA

W Prokuraturze Krajowej Ministerstwa Sprawiedliwości przebywała z kilkudniową wizytą roboczą delegacja Prokuratury Krajowej Republiki Włoskiej. W jej skład

wchodzili: szef Prokuratury Krajowej do walki z Mafią Pierluigi Vigna i jego zastępca Emilio Ledonne. 13 marca włoskich gości przyjęła minister sprawiedliwości – prokurator

generalny Hanna Suchocka w obecności prokuratora krajowego Henryka Prackiego.

Współpraca polsko-włoska trwa od kilku lat. Obecna wizyta koncentrowała się na wymianie doświadczeń w walce z przestępczością zorganizowaną, a zwłaszcza problemach zwalczania prania brudnych pieniędzy i korupcji oraz funkcjonowania instytucji świadka koronnego.

Włosi mają już w tych dziedzinach wieloletnie doświadczenie. Nasze rozwiązania w przeciwdziałaniu praniu brudnych pieniędzy są podobne. Niedawno rząd skierował do Sejmu poprawki do kodeksów karnych. Minister Suchocka zwróciła również uwagę na potrzebę wprowadzenia w Polsce stałej ustawy (termin działania dotychczasowej uplynie w przyszłym roku) o świadku koronnym.

Jak powiedział dziennikarzom prokurator Pierluigi Vigna, celem wszystkich państw europejskich powinna być wspólna obrona demokracji i wolnej przedsiębiorczości gospodarczej przed zakusami świata przestępczego.

Wizytę zakończyło podpisanie polsko-włoskiego memorandum o wymianie informacji w zakresie walki z przestępczością zorganizowaną oraz ustalenie zasad szkolenia polskich prokuratorów w dziedzinie technik procesowych, zwalczania prania brudnych pieniędzy i korupcji. □

MARCEL TABOR
zdj. K. Potocki

WSPÓLNIE Z NIEMCAMI

W Warszawie odbyło się spotkanie ministrów spraw wewnętrznych Polski i Niemiec poświęcone wspólnemu zwalczaniu przestępczości zorganizowanej.

Ministrowie Marek Biernacki i Otto Schilly oraz przedstawiciele policji, służb granicznych i migracyjnych obydwu krajów zastanawiali się, w jaki sposób przeciwdziałać

wszelkim formom przestępczości zorganizowanej. Mówili o problemach wynikających z tzw. podwójnego obywatelstwa, wykorzystywanego często do unikania odpowiedzialności karnej, o konieczności nadzorowania dużych transakcji gotówkowych, które są okazją do prania brudnych pieniędzy, o coraz częstszej ostatnio przestępczości

komputerowej oraz w obrocie nieruchomościami.

Wszyscy dostrzegali konieczność pilnych zmian w prawodawstwie cywilnym.

Ministrowie obydwu krajów mówili także o konieczności przeprowadzenia wspólnych szkoleń na temat zwalczania przestępczości zorganizowanej, zwłaszcza komputerowej, oraz wspólnych szkoleń dla służb granicznych. □

S.

FUNDUSZE NA KONTYNGENT

Po raz kolejny polska Policja została zaproszona przez ONZ do udziału w operacji pokojowej. W ramach kontyngentu Policji Specjalnej polscy funkcjonariusze będą uczestniczyli w operacji pokojowej w Kosowie. Zgodnie z oczekiwaniami ONZ Polska ma wystawić specjalną jednostkę składającą się ze 100 policjantów i 10 obserwatorów policyjnych.

Koszty zakwaterowania, zaopatrzenia w wodę, żywność i paliwo oraz sprzęt elektroniczny do przetwarzania danych pokrywa ONZ, na rządzie polskim natomiast spoczywa obowiązek wyposażenia policjantów w sprzęt i środki techniczne.

W minionym tygodniu Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie przyznania Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji środków finansowych w wysokości 2 500 tys. złotych z rezerwy budżetowej na pokrycie wspomnianych kosztów. Z funduszu tego zostaną zakupione m.in.: środki łączności – radiotelefony, telefony satelitarne, centrala telefoniczna, agregat prądotwórczy, umundurowanie – kamizelki, hełmy kuloodporne, tarcze, uzbrojenie i amunicja – pistolety maszynowe i pistolety na amunicję PARA.

Na potrzeby kontyngentu zostanie również przekazana część wyposażenia będącego na stanie Policji oraz innych formacji resortu spraw wewnętrznych i administracji. □

E. SITEK



GOŚĆ Z HISPANII

7 marca w redakcji „Gazety Policyjnej” gościliśmy Jose DUQUE QUICIOSA – majora Żandarmerii Narodowej (Guardia Civil), jednej z dwóch państwowych sił policyjnych w Hiszpanii. Nasz gość jest redaktorem naczelnym oficjalnego magazynu Żandarmerii Narodowej „Guardia Civil” i jego wizyta w Polsce miała służyć zebraniu informacji do cyklu artykułów na temat polskiej Policji. W trakcie tygodniowego pobytu w Polsce Jose Quicios był także gościem m.in. Centrum Szkolenia Policji, Komendy Stołecznej Policji, Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego oraz Zakładu Szkolenia Przewodników i Tresury Psów CSP z siedzibą w Sulkowicach. □

ROM
zdj. K. Potocki

OFERTA SZKOLENIOWA WSPOL.

Biuro Kadr i Szkolenia Komendy Głównej Policji oraz Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie opracowały ofertę szkoleniową na wyższe studia zawodowe dla policjantów i osób cywilnych. Ponieważ przyjęcie kandydata – cywila do WSPol. wiąże się z przyjęciem go do pracy w konkretnej jednostce, komendanci wojewódzcy Policji na podstawie analizy wolnych miejsc w swoich jednostkach będą podejmowali decyzję, czy w ich województwach przeprowadzi się w tym roku nabór „z cywila”.

Do 31 marca br. mogą składać dokumenty maturzyści – kandydaci na trzyletnie studia zawodowe w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Kandydaci policjanci mają na to czas do 15 kwietnia. Dokumenty składa się nie w szkole, ale w wydziałach kadr i szkolenia właściwych terenowo komend wojewódzkich Policji.

KANDYDACI CYWILNI

O przyjęcie do WSPol. mogą ubiegać się absolwenci szkół średnich, uprawniających do podjęcia studiów wyższych, posiadający polskie obywatelstwo, nie karani sądowo i cieszący się dobrą opinią w miejscu zamieszkania. Kandydaci powinni charakteryzować się dobrym stanem zdrowia fizycznego i psychicznego. W roku ubiegania się o przyjęcie na studia nie mogą przekroczyć 22. roku życia.

Do 31 marca br. kandydaci powinni złożyć w Wydziale Kadr i Szkolenia właściwej terenowo komendy wojewódzkiej Policji następujące dokumenty:

- ★ podanie o przyjęcie na studia i przyjęcie do służby w Policji
- ★ zaświadczenie lekarskie stwierdzające zdolność do podjęcia studiów w szkole wyższej
- ★ świadectwo dojrzałości (w przypadku absolwentów tegorocznych – zaświadczenie stwierdzające, że jest się uczniem klasy maturalnej)
- ★ dwie fotografie
- ★ pisemną deklarację dotyczącą wyboru języka obcego zdawanego na egzaminie wstępnym.

Egzamin będzie składał się z dwóch etapów:

Etap I. Test wstępny z języka polskiego i historii. Test zostanie przeprowadzony 5 maja 2000 r. w prowadzących nabór komendach wojewódzkich przez przedstawicieli WSPol. Zdobyte 30 z 50 możliwych punktów pozwoli na przystąpienie do właściwego egzaminu wstępnego.

Etap II. Egzamin wstępny. Egzamin zostanie przeprowadzony w Szczytnie w dwóch grupach: w dniach 26–30 czerwca (I grupa) i w dniach 3–7 lipca (II grupa). Egzamin obejmuje:

- a) test sprawności fizycznej (rzut piłką lekarską, wyskok dosiężny, bieg z przewrotem, bieg na 60 m i na 300 m)
- b) test pisemny z języka obcego (do wyboru angielski, francuski, niemiecki i rosyjski)
- c) test pisemny z języka polskiego i historii Polski (zakres programu LO)
- d) rozmowę kwalifikacyjną w obecności psychologa (m.in. poznanie poziomu dojrzałości emocjonalnej, predyspozycji i motywacji do służby).

FUNKCJONARIUSZE POLICJI

Policjanci ubiegający się o przyjęcie do WSPol. muszą do 15 kwietnia złożyć raport do komendanta wojewódzkiego Policji o skierowanie na studia w WSPol. Do raportu należy dołączyć oryginał świadectwa dojrzałości, dwie fotografie i zaświadczenie lekarskie stwierdzające

zdolność do podjęcia studiów w WSPol. W raporcie należy określić specjalizację studiów.

O przyjęcie do szkoły mogą się ubiegać policjanci w służbie stałej, którzy ukończyli szkołę średnią, uprawniającą do podjęcia studiów wyższych (matura), złożyli egzamin podoficerski lub aspirancki i otrzymali dobrą opinię służbową. Kandydaci w roku ubiegania się o przyjęcie nie mogą przekroczyć 36. roku życia.

Egzamin wstępny dla policjantów będzie się składał z czterech elementów:

- ★ testu sprawności fizycznej (rzut piłką lekarską, wyskok dosiężny, bieg z przewrotem, bieg na 60 m, bieg na 300 m)
- ★ testu z języka obcego (do wyboru: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski)
- ★ testu z wiedzy policyjnej z zakresu szkoły podoficerskiej, uwzględniającego wybraną specjalizację
- ★ rozmowy kwalifikacyjnej.

FUNKCJONARIUSZE INNYCH SŁUŻB RESORTU

Funkcjonariusze innych formacji MSWiA składają w swoich jednostkach dokumenty wskazane przez ich kierownictwo. Wymogi egzaminacyjne są takie same, jak w stosunku do policjantów, z tym, że zamiast testu z wiedzy policyjnej zdają test z zakresu wiedzy o właściwej formacji.

Cywilni kandydaci, którzy zostaną przyjęci na studia do WSPol. przejść muszą najpierw podstawowe przeszkolenie policyjne w wybranych ośrodkach szkolenia Policji, a później – przeszkolenie podoficerskie w Szkole Policji w Pile lub Słupsku. Naukę w WSPol. rozpoczną w roku akademickim 2001/2002.

Wyższe studia zawodowe trwają trzy lata i prowadzone są systemem przemianym – okresy nauki w szkole przeplatają się z praktyką w jednostkach terenowych Policji. Słuchacze mają do wyboru dwie specjalności: służba kryminalna i służba prewencyjna (mundurowa). Absolwenci otrzymują dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych na kierunku administracyjnym w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego i mogą używać tytułu oficera dyplomowanego. Stopień magistra mogą otrzymać, kontynuując naukę na wydziałach prawa i administracji lub nauk politycznych wybranych uniwersytetów.

Studia w WSPol. są bezpłatne. Podczas modułów teoretycznych w szkole słuchacze otrzymują bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie (słuchacze są wówczas skoszarowani na terenie szkoły). Słuchacze otrzymują w swoich jednostkach pensję i umundurowanie.

Szczegółowe informacje na temat zasad naboru i egzaminów wstępnych oraz toku nauki w szkole zawiera wydany przez WSPol. „Informator dla kandydatów na 3-letnie wyższe studia zawodowe”, dostępny we wszystkich komendach wojewódzkich Policji. Informacje można też uzyskać na stronie internetowej szkoły

(www.kgp.gov.pl/wspol)
oraz telefonicznie pod numerami
(0-89) 621 51 55, 621 51 12,
621 54 93, 621 54 36, 621 57 77
i 621 57 78 (infolinia). □

WALENTYNA TRZCIŃSKA

W SKRÓCIE

✓ W wyniku udanych działań łódzcy policjanci po czterech dniach uwolnili z rąk porywaczy uprowadzoną dla okupu żonę biznesmena. W działaniach brał udział policyjny negocjator.

✓ Po pościgu za złodziejami samochodów w Warszawie, kiedy to przestępcy rozbili dwie blokady policyjne i zostali zatrzymani dopiero po użyciu broni przez policję, minister spraw wewnętrznych i administracji przyznał 12 policjantom wysokie nagrody pieniężne.

✓ Nagrodę za odważne i skuteczne działanie otrzymał również (w tym przypadku od komendanta wojewódzkiego) policjant z Ostrołki. Zatrzymał poszukiwanego listem gończym niebezpiecznego przestępcę zbiegłego z więzienia, który broniąc się przed wylegitymowaniem groził pistoletem przypadkowej kobiecie.

✓ Policjanci z Zarządu Spraw Wewnętrznych KGP zatrzymali oficera z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej Policji, który współpracował z podwarszawskimi gangami samochodowymi. Na jego trop wpadli funkcjonariusze z mazowieckiej Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu, rozpracowujący gang napadający na tiry.

✓ 28-letni policjant z Siemianowic Śląskich jest podejrzany o zgwałcenie dwóch czternastoletnich dziewcząt. Według ich zeznań, miał tego dokonać dwukrotnie latem ubiegłego roku. Sąd zdecydował o aresztowaniu go. Policjant nie przyznaje się do winy.

✓ Śląscy policjanci zatrzymali 17-letniego mieszkańca Mysłowic, który jest podejrzany o uduszenie 11-letniej dziewczynki. Sprawca przyznał się do winy. Motyw zbrodni nie jest znany.

✓ W Łodzi UOP wykrył gigantyczną aferę dotyczącą oszustw na podatku VAT. Aresztowano 21 osób, podejrzewa się jednak, że w sprawę zamieszanych jest ponad 150. Przestępcy oszukali Skarb Państwa na co najmniej 300 mln złotych.

✓ 25-letni policjant z woj. szczecińskiego zginął w wyniku tragicznego wypadku – został przysypany ziemią w starej studni, z której chciał wydobyć cegły na rozbudowę domu.

✓ Krakowscy policjanci rozbili gang zajmujący się m.in. wymuszaniem haraczy, handlem narkotykami, wyłudzeniem kredytów, nienależnych odszkodowań ubezpieczeniowych. Zatrzymano 14 osób, ośmiem z nich zostało aresztowanych. □

S.



FUNDACJA SPORTU W POLICJI

TAM, GDZIE NAS ZAPRASZAJĄ



Z prezesem Zarządu Fundacji Sportu w Policji „Fair Play” JERZYM BRALEWSKIM rozmawia MARCEL TABOR

– Panie Prezesie, fundacja „Fair Play” została zarejestrowana jeszcze w 1991 roku z inicjatywy policjantów i przedstawicieli biznesu. Nie było wśród nich Pana...

– Owszem, ale wśród założycieli fundacji był ówczesny zastępca komendanta stołecznego Policji insp. Adam Repeta, który stoi dziś – już jako policyjny emeryt – na czele rady Fundacji Sportu w Policji „Fair Play”. Co do mnie, jestem tutaj faktycznie od niedawna. Jako specjalista od zarządzania kierowałem Zakładami Obsługowo-Produkcyjnymi KSP. Propozycję objęcia stanowiska prezesa fundacji otrzymałem od jej rady. Prezesem jestem więc od stycznia 1999 r., chociaż na etacie pracuję dopiero od kwietnia ubiegłego roku.

– Co spowodowało zmiany w zarządzie „Fair Play”?

– Nie da się ukryć, że zła kondycja firmy. Ponadto z biegiem lat fundacja zaczęła odchodzić od swoich statuto-

wych założeń. Było coraz mniej sportu, a działalność gospodarcza zaczęła ograniczać się do prowadzenia parkingów.

– Oliwy do ognia dołączyło zapewne niepowodzenie wystawy systemów ochronnych „Garda” na jesieni 1998 roku?

– Niestety, ta ostatnia „Garda” nie przyniosła oczekiwanych i spodziewanych efektów, była zorganizowana na poziomie poniżej wymagań jej uczestników, co spowodowało odpływ naszych stałych wystawców. Dlatego w ubiegłym roku zrobiliśmy „higieniczną” przerwę i nie organizowaliśmy wystawy. Przygotowaliśmy ją natomiast w tym roku, wspólnie z Biurem Reklamy SA – Zarząd Targów Warszawskich. IX Ogólnopolska Wystawa Systemów Ochronnych „Garda 2000” odbędzie się 30 i 31 maja br. w Pałacu Kultury i Nauki.

– Ma to być przełom w działaniach tego typu?

– Chcemy stworzyć imprezę, która będzie rzeczywistym odzwierciedleniem dojrzałości polskiego rynku zabezpieczeń. Patronaty honorowe nad „Gardą 2000” objęli komendant główny Policji i Rada Porozumienia na rzecz Bezpieczeństwa, skupiająca branżowe reprezentacje, takie jak: Krajowy Związek Pracodawców Agencji Ochrony Osób, Mienia i Usług Detektywistycznych, którego jesteśmy członkiem, Polskie Stowarzyszenie Ochrony Osób, Mienia i Usług Detektywistycznych, Polska Izba Gospodarcza Firm Fizycznej i Technicznej Ochrony Mienia, a także Polska Izba Systemów Alarmowych. Zależy nam bardzo na dobrych kontaktach z branżą ochroniarską.

– Wiem również, że powołany będzie Komitet Honorowy „Gardy 2000”.

– Tak, z udziałem przedstawicieli resortów spraw wewnętrznych i administracji, obrony narodowej, Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Obrony Cywilnej Kraju, komisji sejmowych i senackich, Centralny Zarząd Służby Więziennej, ochrony zabytków, banków, ubezpieczeń, nawet Episkopatu Polski.

– Zapowiadają się także tradycyjne już imprezy towarzyszące?

– Tym razem będzie to także giełda usług zabezpieczenia technicznego i ochrony fizycznej, warsztaty szkoleniowe dla właścicieli kantorów i stacji paliw, prezentacje związane z programem „Bezpieczne miasto”. Zaprezentujemy też techniki samoobrony dla pań. Liczymy, że tegoroczna „Garda” pozwoli nam lepiej rozeznaczyć rynek i przygotować się do działań w następnych latach.

– Panie Prezesie, zapowiadał Pan powrót fundacji do zadań statutowych. Brałem udział w inauguracji waszego programu pod hasłem „Sprawny policjant = moje bezpieczeństwo” w Pajęcznie. To było na jesieni. Upięknęło więc sporo czasu...

– Zapewniam jednak, że nie był to czas stracony. Realizacja tego programu jest teraz głównym zadaniem na-

szej fundacji. W drugiej połowie marca przeprowadzimy drugi etap programu, tym razem w KPP w Wadowicach. Jak pan pamięta, celem programu „Sprawny policjant = moje bezpieczeństwo” jest pomoc dla podstawowych jednostek Policji przez wyposażenie ich w sprzęt sportowy. W Wadowicach, podobnie jak w Pajęcznie, jest dobry klimat do uprawiania sportu, gorzej jednak było z możliwościami. Dotychczas miejscowi policjanci, pod wodzą samego komendanta, dojeżdżali co tydzień na zajęcia z wychowania fizycznego do Oświęcimia. Teraz my fundujemy im własną salę ćwiczeń, wyposażoną w sprzęt firmy „Olimp” o wartości powyżej 30 tys. zł. Ta akcja będzie kontynuowana. Liczymy, że uda nam się ufundować nawet 4-5 gabinetów treningowych w ciągu roku.

– Pamiętam, że „Fair Play” od zawsze współpracowała z warszawską Gwardią...

– Kiedyś, gdy Gwardia była ośrodkiem policyjnym, wspieraliśmy klub finansowo w sposób bezpośredni. Dzisiaj robimy to inaczej: wspieramy konkretnych sportowców, którzy są funkcjonariuszami. Obecnie doposażamy stypendiami dwóch bokserów i trzech zapasników. Docelowo natomiast opiekujemy się sekcją pięściarską Gwardii, bo współpraca z bokserami należy w fundacji do tradycji. Gwardyjscy pięściarze będą występować na ringu w naszych barwach.

– A czy wspieracie Policję w jej akcjach prewencyjnych?

– Jesteśmy sponsorami nagród w zawodach organizowanych przez Policję, takich jak turniej par patrolowych czy zawodów strzeleckie o puchar komendanta stołecznego Policji. Chcemy być wszędzie tam, gdzie tylko nas zaproszą. Ceniemy sobie zwłaszcza akcję prowadzoną wspólnie z Biurem Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP pod nazwą „Żyj normalnie”, która skierowana jest do młodzieży szkolnej. Odpowiadamy za całość jej strony organizacyjnej, wysyłkę materiałów, fundujemy też nagrody w towarzyszących tej imprezie konkursach. Zdarzają się chwile szczególnej satysfakcji. Ostatnio np. uczennica z Biesz-

czad, która wylosowała odtwarzacz CD, napisała do nas w podziękowaniu, że był to najlepszy prezent, jaki dostała w życiu.

– Niedawno dowiedziałem się, że myślicie również o utworzeniu własnego ośrodka szkoleniowo-sportowego?

– Nie chciałbym zapeszyć, więc nie zdradzę szczegółów, lecz mogę potwierdzić, że prowadzone w tym celu rozmowy są bardzo zaawansowane. W naszym ośrodku będą na pewno: strzelnica, sala treningowa, będą też obiekty wykładowe, a wreszcie – siedziba fundacji. Myślę, że prace związane z uruchomieniem ośrodka ruszą w najbliższych dniach. Oczywiście policjanci, którzy zechcą korzystać z naszej bazy, będą mieli specjalne preferencje.

– Chodzi więc o rozszerzenie działalności gospodarczej?

– Żeby fundacja mogła coś komuś ufundować, musi dysponować pieniędzmi. I to nie tylko od darczyńców, bo te stanowią u nas zaledwie kilka procent wydawanych środków. Jak pan pamięta, od dawna utrzymujemy się z prowadzenia parkingów depozytowych (trzy w samej Warszawie i jeden w Grabanowie koło Białej Podlaskiej), gdzie stoi dzisiaj łącznie 2015 samochodów. Zarabiamy też na holowaniu pojazdów. W związku z nowymi uregulowaniami prawnymi przygotowujemy się do udziału w przetargu na te usługi.

Prowadzimy również szkolenia na licencje pracowników ochrony pierwszego i drugiego stopnia. O poziomie tych szkoleń świadczy fakt, że ich absolwenci z reguły nie mają kłopotów podczas końcowych egzaminów państwowych. Organizujemy także zajęcia doszkalające w strzelaniu, a ponadto przygotowujemy program szkoleniowy z zakresu przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy obowiązujących w Unii Europejskiej.

Między innymi dlatego zależy nam na uzyskaniu własnych pomieszczeń szkoleniowych. A na bazie doświadczeń uzyskanych w trakcie prowadzenia parkingów depozytowych, uruchomimy niebawem własne biuro ochrony osób i mienia. Sądzę, że logo naszej fundacji pozwoli zdobyć zaufanie przyszłych klientów firmy.

– Czego fundacji szczerze życzę. □

zdj. Paweł Ostaszewski

cd. ze str. 1

Stefana K. Zdecydowanie jednak obniżył wysokość żądanych kwot: 20 tys. zł dla Marianny, 15 tys. zł dla Magdaleny K. oraz 10 tys. zł dla Macieja K.

W pozostałym zakresie powództwo oddalił, nie zgadzając się z argumentacją powodów dotyczącą podstawy odpowiedzialności Skarbu Państwa.

APELACJA

Przepis art. 417 par. 1 k.c. stanowi, iż Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez funkcjonariusza państwowego przy wykonywaniu powierzonych mu czynności służbowych. Do powstania odpowiedzialności Skarbu Państwa konieczne więc jest zaistnienie wszystkich przesłanek wymienionych w tym przepisie.

W niniejszej sprawie – argumentował sąd – niewątpliwie doszło do wyrządzenia szkody rodzinie K. Nie ma też wątpliwości, że szkodę tę wyrządził Jerzy A., będący w tym czasie funkcjonariuszem państwo-

wym. Szkoda nie powstała jednak – podkreślił przewodniczący składu sędziowskiego – przy wykonywaniu przez niego powierzonych mu czynności policjanta, ale w czasie poza służbą, w trakcie prywatnego spotkania koleżeńkiego. Przepis art. 417 par. 1 nie ma więc tu zastosowania.

Wobec takiego stanowiska Sądu Okręgowego pełnomocnik poszkodowanej rodziny K. złożył apelację od powyższego wyroku w części oddalającej powództwo wobec Skarbu Państwa – Komendy Głównej Policji oraz oddalającą powództwo ponad zasądzone roszczenia w stosunku do Jerzego A. Zaskarżonemu orzeczeniu apelacja zarzuciła m.in. „obrazę przepisu prawa materialnego – art. 417 k.c. – wobec przyjęcia przez sąd, iż regulacje zawarte w obowiązującym wówczas Rozkazie nr 1 Komendanta Głównego Policji z 21 stycznia 1994 r. w sprawie przydzielania broni palnej służbowej

policjantom oraz postępowania z przydzieloną bronią, nie dawały podstaw do działalności prewencyjnej, zabezpieczającej przed niewłaściwym postępowaniem policjantów, a nadto, iż pominięcie w rozkazie problematyki działalności prewencyjnej nie stanowi zawinionego zaniechania, skutkującego odpowiedzialnością Skarbu Państwa”.

Inaczej mówiąc, adwokat rodziny K. zarzucił, że przełożeni Jerzego A. dopuścili się uchybień polegających na braku kontroli sposobu przechowywania broni przez poszczególnych funkcjonariuszy, czego tragiczną konsekwencją było zdarzenie w Dąbrowce. Zarzucił, ale nie był w stanie przekonująco dowieść swoich racji. Z przyczyn obiektywnych nic takiego nie miało bowiem miejsca.

St. sierż. Jerzy A. miał zgodę swoich przełożonych na przechowywanie broni w domu i nie stwierdzono, aby w ciągu kilkunastu lat

służby dopuścił się niedbalstwa czy lekkomyślności w jej przechowywaniu. Nie zachodziły więc przesłanki do odebrania mu służbowego pistoletu lub wyciągnięcia wniosków dyscyplinarnych.

Natomiast zarzut, że „zobowiązania przełożonych do przeciwdziałania zjawiskom nieprzestrzegania przez policjantów zasad przechowywania i używania broni” poza służbą były niedostateczne, świadczy o dosyć mizernej wiedzy prawnika na temat specyfiki policyjnej służby. Postulowana przez niego „działalność prewencyjna przełożonych” musiałaby polegać na ścisłej kontroli postępowania każdego funkcjonariusza w czasie wolnym od służby. Czyli, że za każdym policjantem posiadającym broń należałoby wysłać „anioła stróża”, który cały czas patrzyłby mu na rękę. Może nie byłoby to złe, ale póki co nie jest jeszcze możliwe do zrealizowania.

Zresztą, nie ma takiej potrzeby. Wszak przytaczany tu rozkaz nr 1 komendanta głównego Policji w par. 12 wyraźnie stwierdza, że policjantowi zabrania się posiadania broni podczas m.in.: „prywatnego udziału w imprezach rozrywkowych, sportowych, kulturalnych lub innych o charakterze masowym” (pkt 3), „spożywania napojów alkoholowych oraz po ich spożyciu” (pkt 4), „uczestniczenia w uroczystościach rodzinnych” (pkt 5).

St. sierż. Jerzy A. postąpił nie tylko wbrew obowiązującym przepisom, ale również wbrew rozsądkowi. Poniósł za to dotkliwą karę. Zarówno w sferze ekonomicznej, jak i moralnej. Czy skutki jego lekkomyślności musi ponosić również cała Policja? Sąd Apelacyjny w Warszawie nie miał co do tego żadnych wątpliwości i apelację pełnomocnika rodziny K. wobec pozwanego Skarbu Państwa oddalił jako niezasadną, a w stosunku do pozwanego Jerzego A. – uchylił i przekazał Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpatrzenia. □

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor

Ocena stanu bezpieczeństwa najczęściej przedstawiana jest na podstawie statystyk policyjnych, prokuratorskich i sądowych. Na podstawie analizy statystyki policyjnej określamy m.in. realny stan bezpieczeństwa, poziom zagrożenia przestępczością, efektywność i skuteczność działania Policji w walce z przestępczością, jak też skalę zaangażowania w realizację zadań w poszczególnych jednostkach organizacyjnych.

Z analiz tych wynika, i jest to niezaprzeczalnym faktem, że rok ubiegły charakteryzował się dalszym, aczkolwiek umiarkowanym (o 4,5 proc.), wzrostem przestępczości oraz niższą skutecznością działań wykrywczych Policji.

Tylko w pięciu województwach (podlaskim, świętokrzyskim, lubuskim, lubelskim i łódzkim) nie nastąpił wzrost zagrożenia, mierzony ogólną liczbą stwierdzonych przestępstw. Najwięcej czynów odnotowano natomiast w województwach: śląskim, dolnośląskim, wielkopolskim, mazowieckim i m.st. Warszawie, a najmniej w opolskim, podlaskim, podkarpackim, świętokrzyskim i lubuskim.

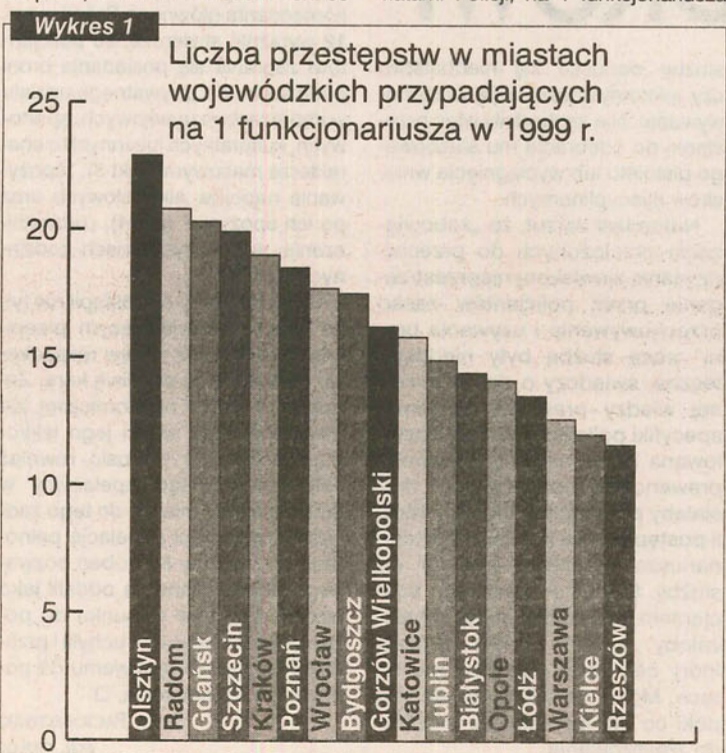
Nie jest także odkryciem fakt, że gros przestępstw (w roku ubiegłym 83 proc. ogółu przestępczości) popełnianych jest w miastach. Równoległe z rozwojem gospodarczym i społecznym kraju postępuje wzrost przestępczości, stymulowany z jednej strony tradycyjnymi i nowymi, transferowanymi z zagranicy, czynnikami kryminogennymi, z drugiej zaś rozwijającymi się patologiami społecznymi i rozwarstwieniem majątkowym społeczeństwa.

GDZIE, ILE?

Ponad 1/3 ogólnej liczby przestępstw stwierdzonych w kraju (a prawie połowę wszystkich przestępstw odnotowanych na terenie miast) stanowiły czyny przestępne popełnione w aglomeracjach wojewódzkich.

Zdecydowanie (i niezmiennie) prym wiedzie pod tym względem Warszawa. W ub.r. w stolicy popełniono ponad 90 tys. czynów przestępnych i ich liczba systematycznie wzrasta. Natomiast w innych zagrożonych aglomeracjach – np. Kraków, Poznań, Wrocław – liczby te oscylują średnio w granicach 30–40 tys. przestępstw, a w miastach o najniższej liczbie czynów, takich jak Rzeszów, Gorzów Wlkp. czy Opole – 5–7 tys. przestępstw. Wielkość te potwierdzają niejako, że do najbardziej zagrożonych miast w Polsce należą: Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, tj. największe aglomeracje.

Liczba przestępstw popełnionych w samym mieście wojewódzkim w znacznym stopniu rzutuje na ogólny poziom zagrożenia przestępczego w całym województwie. W Krakowie np. odnotowano prawie połowę przestępstw stwierdzonych w całym woj. małopolskim, w Łodzi ponad 44 proc. przestępstw woj. łódzkiego, w Poznaniu – prawie 40 proc., Szczecinie – ok. 37 proc., Gdańsku i Białymstoku – ok. 35 proc., Lublinie i Kielcach – ok. 33



proc., Wrocławiu – 31,5 proc., Bydgoszczy – prawie 30 proc., Opolu – 24,5 proc., Olsztynie – 23 proc. Najmniej przestępstw w stosunku do przestępczości zarejestrowanej w województwie odnotowano w Rzeszowie – 18 proc., Gorzowie Wlkp. – prawie 17 proc. i Radomiu* – niecałe 15 proc.

W Warszawie popełniono ponad połowę (52,2 proc.) wszystkich czynów stwierdzonych w całym województwie mazowieckim.

Zdecydowanym odstępstwem od tej reguły są Katowice, gdzie popełniono jedynie 12 proc. ogółu przestępstw odnotowanych w województwie śląskim, przy jednocześnie najbardziej niekorzystnej pozycji tego województwa pod względem najwyższej ogólnej liczby przestępstw stwierdzonych w kraju, a także niezbyt korzystnej 12. pozycji pod względem wykrywalności sprawców przestępstw.

Pierwsze wnioski, jakie nasuwają się z powyższej analizy, wydają się oczywiste i nie stanowią żadnego novum. Zdecydowany rozwój miast, województw, nieodłącznie wiąże się ze wzrostem zagrożenia przestępczego – powstają nowe formy przestępczości, rozszerza się zasięg działań pozaprawnych. Potwierdza tę tezę wysoki stopień zurbanizowania regionu śląskiego i występująca w nim znaczna liczba miast rozwiniętych przemysłowo, co rozkłada niejako ogólną liczbę przestępstw na całe województwo.

Wyniki te świadczą mogą o efektywnej współpracy policji ze społeczeństwem w mniejszych aglomeracjach, a jednocześnie o tym, że w dużych miastach istnieją poważne trudności organizacyjno-kadrowe, rzutujące bezpośrednio na efektywność i jakość pracy policji w nowych warunkach administracyjnych.

NA JEDNEGO POLICJANTA

Jak wynika z wyliczonego szacunkowo, według danych Komendy Głównej Policji, wskaźnika dotyczącego liczby przestępstw dokonanych w roku ubiegłym w mieście wojewódzkim w stosunku do liczby zatrudnionych w Policji (policjantów i pracowników cywilnych) zatrudnionych w komendzie miejskiej Policji, wraz z przynależnymi do niej komisariatami Policji, na 1 funkcjonariusza

PRZESTĘPCZOŚĆ W MIASTACH WOJEWÓDZKICH W 1999 ROKU

przypadało w: Olsztynie 22,9 przestępstw, Radomiu 20,8, Gdańsku 20,3, Szczecinie 19,9, Krakowie 19,0, Poznaniu 18,5, Wrocławiu 17,7, Bydgoszczy 17,5, Gorzowie Wlkp. 16,2, Katowicach 15,8, Lublinie 14,9, Białymstoku 14,4, Opolu 14,1, Łodzi 13,5, m.st. Warszawie 12,6, Kielcach 12,0, Rzeszowie 11,6 (wykres 1). A zatem, zdecydowanie większe obciążenie dla Policji – mierzone liczbą stwierdzonych przestępstw przypadających na 1 funkcjonariusza odnotowano w Olsztynie, Radomiu, Gdańsku czy Szczecinie niż np. w najbardziej zagrożonych – pod względem liczby stwierdzonych przestępstw – Warszawie, Krakowie czy Wrocławiu.

Zbliżone, lecz oczywiście nieco wyższe, wartości otrzymano, wyłączając pracowników cywilnych ze stanu KMP, a dokonując wyliczeń wyłącznie dla policjantów (KMP i KP), i tak np.: w Olsztynie na 1 policjanta Komendy Miejskiej Policji przypadało 23,5 przestępstwa w mieście, a w Gdańsku 21,4, Radomiu 21,1, Szczecinie 20,4, Krakowie 19,3, Poznaniu 19,0, Wrocławiu 18,3, Gorzowie Wlkp. 16,9, Katowicach 16,8, Łodzi 14,0, Warszawie 13,6.

Dodać przy tym należy, że w powyższych wyliczeniach nie uwzględniono stanów OP i komisariatów specjalistycznych – jako podległych KWP, a nie KMP, a przecież ich roli w zakresie odpowiedzialności za porządek w miastach nie sposób pomijać.

NA 100 TYS. MIESZKAŃCÓW

Nieco odmiennie od wskaźników na podstawie przestępstw stwierdzonych, a zbliżonych do otrzymanych w powyższym wyliczeniu, są dane o zagrożeniu przestępczym w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców (wykres 2). Charakterystyczne przy tym, że zagrożenie przestępcze w Warszawie – wbrew powszechnemu opiniiom – wcale nie jest najwyższe, o wiele gorzej jest np. w Olsztynie. Przy wskaźniku ogólnym dla wszystkich aglomeracji wojewódzkich – 5145,0 – najwyższy poziom zagrożenia odnotowano w: Olsztynie – 6334,6, Gdańsku – 6161,4, Szczecinie – 6077,6, Poznaniu – 5691,8, Warszawie – 5577,8 (dopiero 5 pozycja w tym rankingu) i Radomiu 5197,1. Stosunkowo bezpiecznie jest w: Rzeszowie – 3498,3, Łodzi – 3633,7, Białymstoku – 3860,7, Lublinie – 4744,7, Katowicach – 4848,6.

94 proc. spośród wszystkich przestępstw zarejestrowanych w miastach wojewódzkich stanowiły przestępstwa o charakterze kryminalnym, natomiast zdecydowanie niewielki odsetek, bo blisko 4 proc., stanowiły przestępstwa gospodarcze. Spadła liczba przestępstw skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu.

Szczególnie dokuczliwe dla mieszkańców miast pozostają nadal przestępstwa przeciwko mieniu, a zwłaszcza kradzieże z włamaniem, które w roku ubiegłym stanowiły ok. 34 proc. ogółu przestępstw popełnionych w miastach wojewódzkich, kradzieże cudzej rzeczy (ponad 26 proc.), w tym kradzieże samochodów (około 10 proc.) oraz roboje i wymuszenia rozbójnicze (prawie 5 proc.). Udział przestępstw tych kategorii w ogólnej przestępczości aglomeracji wojewódzkich z roku na rok wzrasta. W 1999 r. stanowiły one prawie 75 proc. i w znacznym stopniu zaważyły nie tylko na szali przestępczości w województwie, ale i na poziomie przestępczości w całym kraju.

Dodać przy tym należy, że przestępstwa kryminalne stwierdzone w miastach wojewódzkich to prawie połowa przestępczości kryminalnej odnotowanej na terenie wszystkich miast w kraju.

Miasta są także głównym terenem przestępczych działań nieletnich. W aglomeracjach wojewódzkich nieletni popełnili blisko 21 tys. czynów karalnych, to jest prawie 30 proc. ogółu przestępczości nieletnich.

WYKRYWALNOŚĆ

W całym kraju, rokrocznie, obniża się ogólna efektywność ścigania sprawców przestępstw. Wskaźnik wykrywalności sprawców przestępstw w miastach wojewódzkich także obniżył się (o ponad 7 proc.), osiągając poziom prawie 32 proc. Jednakże w porównaniu ze wskaźnikiem ogólnokrajowym (45 proc.) był niższy aż o 13 proc.

Niemniej, efekty uzyskane przez niektóre jednostki Policji są budujące.

W Gorzowie Wlkp. wskaźnik wykrywalności wyniósł ponad 63 proc. i osiągnął poziom najwyższy wśród aglomeracji wojewódzkich. Był także wyższy od wskaźnika osiągniętego w całym województwie lubuskim, które

SPOŁECZNOŚCI LOKALNE

Potwierdza się tym samym reguła, że mniejsze skupiska ludności silniej wytwarzają mechanizmy kontroli społecznej, a duża anonimowość wielkich miast powoduje, iż efekty wykrywcze są w nich bardzo trudne do uzyskania. Nie mając rolę jest dokonywanie oceny pracy Policji i jestem daleka od tego. Pozwolę sobie przypomnieć słowa, które nie od dziś powtarzają przy każdej okazji, także na tamach prasy oraz podczas spotkań służbowych i narad komendantów główni Policji – zgodnie z przyjętymi założeniami reformy, Policja ma służyć społeczeństwu i wśród społeczności lokalnych szukać partnerów w działaniu. Należy również pamiętać, że o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego nie świadczą statystyki policyjne, ale rzeczywiste poczucie zagrożenia.

Radom, Kielce to miejsca, gdzie od lat są znane i dobrze funkcjonują pro-



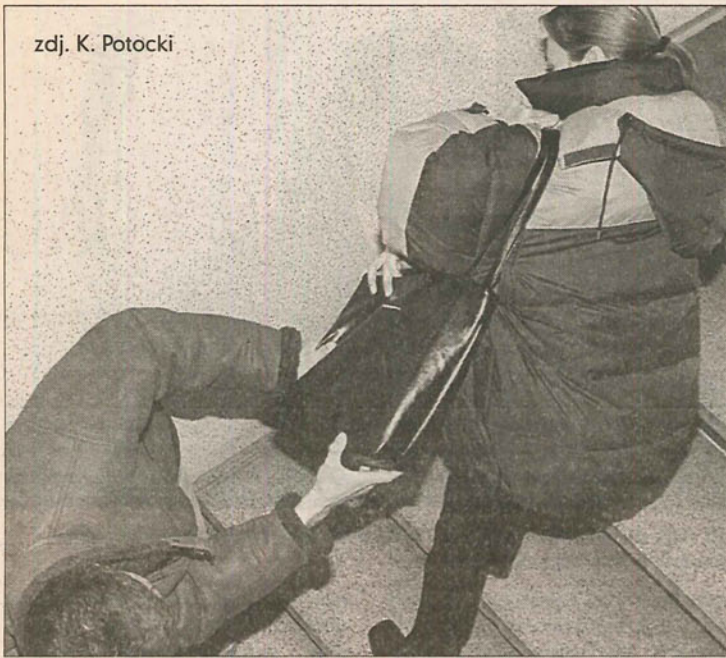
w ub.r. uzyskało bardzo dobrą 2. pozycję pod względem wykrywalności z wynikiem o około 14 proc. wyższym niż w kraju. W Kielcach wykryto ponad połowę sprawców przestępstw (w województwie świętokrzyskim ponad 62 proc.), co w skali kraju dało w obydwu przypadkach odpowiednio miejsce drugie miastu i pierwsze województwu. W Radomiu ujawniono blisko połowę sprawców przestępstw i osiągnięto wynik zbliżony do wojewódzkiego, a w obu wypadkach wyższy od krajowego. Wskaźnik wyższy od poziomu ogólnej wykrywalności w miastach wojewódzkich osiągnięto w 10 takich miastach. Wyniki niższe odnotowała Policja w Katowicach i Krakowie, natomiast najniższy, rzędu 16 proc., przypadek w udziale policji warszawskiej. Wysoki poziom skuteczności wykrywczej w miastach wojewódzkich, bo w granicach 80 proc. dotyczył ścigania sprawców przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, zdecydowanie niska była natomiast skuteczność wykrywcza sprawców przestępstw przeciwko mieniu. I tak np. kradzieży cudzej rzeczy (12,3 proc.), kradzieży samochodów (4,8 proc.), kradzieży z włamaniem (15,2 proc.) i kradzieży rozbójniczej, robojów i wymuszeń rozbójniczych (35,6 proc.). Przy czym, wskaźniki wykrycia dla wybranych wyżej kategorii przestępstw odnotowane w poszczególnych miastach wojewódzkich są analogiczne do poziomu odnotowanego do wykrycia sprawców przestępstw ogółem w województwach (najlepsze wyniki odnotowano w woj.: lubuskim, świętokrzyskim, mazowieckim, najgorsze natomiast w Warszawie).

gramy prewencyjne, gdzie społeczność lokalna aktywnie współpracuje w walce z przestępczością. Narzekamy, i słusznie, na niskie płace, ograniczoną możliwość awansu, ograniczony czas i środki działania, wymuszające preferencje dla jednych przedsięwzięć kosztem innych. Być może należałoby dokonać głębszych usprawnień organizacji pracy policji i jak najszybciej usunąć mankamenty bezpośrednio rzutujące na efektywność i jakość pracy. Sądzę, iż nie jest to możliwe bez szybko i pryncypialnie podejmowanych decyzji organizacyjno-kadrowych, odpowiedniego wyszkolenia zawodowego policjantów, poprawy warunków pracy i właściwego, odpowiedzialnego nadzoru służbowego. Podstawy do głębszego przeanalizowania obecnie funkcjonujących rozwiązań daje podany tu szacunkowy wskaźnik „obciążenia pracą”, wynikający z liczby przestępstw w mieście przypadających na 1 policjanta. Nie chciałabym wywołać polemiki tym stwierdzeniem, ale być może ten właśnie wskaźnik okaże się przesłanką do wytyczenia właściwego kierunku pracy Policji, a także odzyskania pewnych rezerw kadrowych i poprawy organizacji pracy. Z pewnością wpłynie również na zaangażowanie w proces wykrywczy oraz efekty uzyskiwane nie tylko w wielkich miastach. Nie możemy zapominać, że podatek od przestępczości płacimy wszyscy, również policjanci, a efekty uzyskiwane przez Policję i jej wizerunek w społeczeństwie mają w tym przypadku ogromne znaczenie. □

BOŻENA WOŹNIAK

* Radom potraktowano jako miasto z siedzibą komendy wojewódzkiej Policji.

zdj. K. Potocki



mi, styka się bowiem osoba pokrzywdzona.

Bezdušność, przedmiotowe traktowanie ofiary przez Policję – to zarzuty wielokrotnie stawiane przez media. Padają one również w trakcie sesji. Przykład, podany przez prof. Ewę Bieńkowską z Polskiej

A także wprowadzić – jeśli są one rzeczywiście potrzebne – poprawki do procedury Niebieskiej Karty. Należy również przeszkolić policjantów w postępowaniu się nimi, nauczyć, jak należy je wypełniać, a także poinformować, że po raz drugi tego samego zdarzenia nie mu-

pomoc ofiarom przestępstw. Uważamy, że to pokrzywdzeni powinni być na pierwszym miejscu, a nie przestępcy.

Ludzie coraz bardziej zdają sobie sprawę z tego, że w każdej chwili mogą stać się ofiarami przestępstw. Społeczeństwo musi się więc samo organizować i ściśle współpracować z Policją. Podane przykłady nie-zbicie wskazują, że działania na szczeblu lokalnym przynoszą najlepsze efekty. Dlatego trzeba wytworzyć więzi mikrospołeczne. Pozyskiwać do współpracy jak największe grono osób. Tylko wspólne działania są w stanie przynieść wymierne efekty. Takiego zdania są zarówno przedstawiciele organizacji pozarządowych, jak i Policji. I taki cel ma przyswiecać ich działalności. Obecnie i w przyszłości.

Należy robić wszystko, aby ofiary przestępstw nie spotykały się z bezdušnością, zubożeniem i znieczulicą ze strony funkcjonariuszy Policji.

– Chcemy zbudować kadre wrażliwą na los ofiar przestępstw – powiedział uczestniczący w sesji mł. insp. Ryszard Siewierski, dyrektor Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP. – Prowadzimy szkolenia, mające na celu zmianę mentalności policjantów. Przypominamy im o prawach człowieka i szacunku dla ofiar. Pragniemy doprowadzić do takiej sytuacji, żeby ci, wobec których popełniono przestępstwo, wiedzieli, że nie są sami w nieszczęściu, jakie ich dotknęło. Policja powinna być instytucją zaufania społecznego, a policjant postrzegany nie jako osoba represyjna, lecz życzliwa, przyjazna. Z uwagą obser-

Należy robić wszystko, aby ofiary przestępstw nie spotykały się z bezdušnością, zubożeniem i znieczulicą ze strony funkcjonariuszy Policji.

Akademii Nauk, napadniętej i skatowanej na klatce schodowej dziewczyny, którą policjanci odsłali do komisariatu do komisariatu, a potem kazali czekać pięć godzin na przyjęcie zgłoszenia – rzeczywistość bulwersuje. – W komisariatach – mówiła pani profesor – powinny być osoby umiające współpracować z ofiarami przestępstw. One cierpią i nie

szają już opisywać w notatniku służbowym. Niebieskie Karty nie mogą ciągle wyjść z etapu pilotażowego, jednak na pewno są potrzebne. Żle stałoby się, gdyby zaniechano ich wprowadzania, nie należy ot, tak wylewać dziecka z kąpielą.

Podano także pozytywne przykłady wspólnych działań organizacji pozarządowych i Policji na rzecz wspierania ofiar przestępstw. Dotyczy to przede wszystkim spraw lokalnych. I tak w Warszawie Fundacja „Dzieci Niczyje” oraz Centrum Praw Kobiet bardzo chwalą sobie współpracę z Policją. Podejmują wiele przedsięwzięć, organizują szkolenia, wymieniają doświadczenia. Chcą rozbudować system wolontariuszy, jest ich bowiem ciągle zbyt mało. Dobrze układa się współpraca łódzkiej Policji z telefonem interwencyjnym „Dziecko w potrzebie”.

Sama Policja również jest inicjatorem organizowania różnych form pomocy. W Kielcach, w ramach Świętokrzyskiego Programu Pomocy Ofiarom Przestępstw, powstało Stowarzyszenie Pomocy Ofiarom

Policja powinna być instytucją zaufania społecznego, a policjant postrzegany nie jako osoba represyjna, lecz życzliwa, przyjazna.

Przestępstw. Na zasadzie wolontariatu działają w nim osoby, które z racji profesji – prawnicy, policjanci, lekarze, pedagodzy – lub z faktu, że same wcześniej były ofiarami – udzielają wsparcia pokrzywdzonym. Zostały stworzone specjalne punkty przyjęć, a także poradnictwa wiktymologiczne oraz konsultacyjne. Również KMP w Bydgoszczy dużą wagę przywiązuje do niesienia pomocy osobom skrzywdzonym w wyniku przestępstwa. Założono stowarzyszenie zajmujące się ofiarami przemocy w rodzinie. – Coraz więcej policjantów – mówi jego przedstawiciel – chce się angażować w

wujemy, jakie rozwiązania w relacji policja – ofiara przyjęły inne państwa. Np. w budapeszteńskiej policji jest komórka, która zajmuje się ofiarami przemocy. My, kierując się doświadczeniami Holandii, chcemy wprowadzić system obsługi obywatela. Celem naszych przedsięwzięć jest też podniesienie wiedzy prawnej obywatela. Będziemy uczyć społeczeństwo, jak uniknąć sytuacji, która prowadzi do tego, że zostaje się ofiarą. Dobrze, że media wskazują nasze błędy. Mamy nadzieję, że nie będziemy ich popełniać. □

GRAZYNA BARTUSZEK

I TY MOŻESZ STAĆ SIĘ OFIARĄ

„Zebrani zwracają się do Zgromadzenia Narodowego RP o podjęcie kroków na rzecz ogłoszenia w Polsce Dnia Ofiar Przestępstw. Od 1989 r. Rada Europy ustanowiła 22 lutego dniem poświęconym ofiarom przestępstw i poprawienia ich sytuacji we wszystkich państwach członkowskich Rady Europy. Sądźmy, że Polska – jako członek RE – powinna dołączyć do grona państw, w których 22 lutego jest oficjalnym Dniem Ofiar Przestępstw. Zwracamy się do przedstawicieli władz RP i wszystkich, którym bliski jest los ofiar przestępstw o poparcie naszej inicjatywy”.

Uchwałę tej treści podjęli przedstawiciele Policji, organizacji pozarządowych, prokuratorzy, naukowcy na spotkaniu poświęconym problematyce ofiar przestępstw zorganizowanym w Warszawie 22 lutego 2000 roku przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

W Polsce o prawach ofiar zaczęto mówić dopiero od kilku lat (na Zachodzie od 30!) w związku z działalnością Stowarzyszenia Przeciwko Zbrodni im. Jolanty Brzozowskiej. Jego członkowie głośno domagali się od Policji, prokuratury, sądów respektowania praw i szanowania uczuć ofiar. Aby nie traktować ich – jak to określa kodeks karny – jako

stronę postępowania przygotowawczego, ale jako ludzi pokrzywdzonych. Problemem zainteresowało się Ministerstwo Sprawiedliwości. Efektem było uchwalenie pod koniec ub.r. Polskiej Karty Praw Ofiary, którą podpisali m.in. przedstawiciele MS, prokuratury, PAN, sądów, Policji oraz organizacji pozarządowych. Ministerstwo Sprawiedliwości zainicjowało również powstanie Forum na rzecz Ofiar Przestępstw.

Spotkanie zorganizowane 22 lutego br. dotyczyło przede wszystkim współpracy Policji z organizacjami pozarządowymi wspierającymi ofiary przestępstw. Z nimi, jako pierwszymi sformalizowanymi instytucja-

należy tego jeszcze potęgować. A takie lekceważące i bezdušne podejście ze strony organów ścigania do tego właśnie prowadzi.

Zarzucało również Policji nieinformowanie ofiary o przysługujących jej prawach, a także dokonywanie przez policjantów swoistej selekcji spraw – bardziej i mniej ważnych. A przecież ich obowiązkiem jest przyjęcie zawiadomienia o każdym popełnionym przestępstwie, a takim jest zarówno zgwałcenie, jak i kradzież roweru.

Niektórzy przedstawiciele organizacji pozarządowych krytyce poddali też procedurę Niebieskich Kart – są źle sformułowane, nieprzejrzyste, nie zawierają adresów i telefonów organizacji, do których można zgłosić się po pomoc. Policjanci ich nie wypełniają, ponieważ traktują to jako dodatkową pracę. Pojawił się argument, że przyczyna takiego stanu leży w tym, że NK nie mogą być użyte w sądzie jako dowód popełnienia przestępstwa. Czy tak jest rzeczywiście? Z rozmów kulturalnych wynika, że w niektórych rejonach w Polsce sądy traktują jednak Niebieskie Karty jako dowód rzeczowy. Warto chyba wyjaśnić i ostatecznie uregulować tę sprawę.

WARSZTATY MAŁOPOLSKICH RZECZNIKÓW

Interesy Policji i mediów zwykło się uważać za przeciwstawne. Dziennikarze chcą wiedzieć o konkretnej sprawie jak najwięcej, policjanci chcą mówić jak najmniej. Nie brakuje i takich, którzy w ogóle nie cierpią kontaktów z prasą, radiem czy telewizją, i najchętniej nie mówią nic, zasłaniając się dobrem śledztwa, rozwojowym charakterem postępowania, koniecznością wyjaśnienia dodatkowych wątków. A przecież zarówno przedstawiciele mediów, jak i Policji czerpią z obopólnych kontaktów korzyści. Najwięcej jednak zyskuje społeczeństwo, do którego, na tle ciekawej wiadomości kryminalnej czy innej trafiają wskazania prewencyjne albo apele o pomoc.

Powyższe przesłanie wyraził nadkomisarz Dariusz Nowak, rzecznik prasowy KWP w Krakowie, organizując system kompleksowych szkoleń dla policjantów, wyznaczonych do komunikowania się ze środkami masowego przekazu. Na pierwszy ogień poszli zastępcy komendantów powiatowych i miejskich województwa małopolskiego. W drugim rzucie prze-

szkolono nieetatowych rzeczników prasowych.

Po części wstępnej, dotyczącej podstaw prawnych i zasad przekazywania informacji mediom, redaktor Marek Dębicki, dziennikarz „Gazety Wyborczej” od dziesięciu lat bezpośrednio współpracujący z policją krakowską, mówił o tajemnicach warsztatowych. Podkreślał, by w relacjach policyjnych Policja była głównym

podmiotem. By dobrze sprzedawała swą robotę. By nie chwalić bandytów określeniami: „To zrobił prawdziwy fachowiec”, „To przestępczy majstersztyk” albo „Pomógł nam przypadek”. W policyjnej pracy nie ma przypadków. Wszystko jest efektem bezpośrednich albo wcześniej prowadzonych czynności służbowych.

Dwie godziny spędzili kursanci w ośrodku krakowskiej telewizji, gdzie spotkali się z redaktorami Kroniki Krakowskiej, programu najczęściej i najszybciej emitującego materiały o tematyce policyjnej. Jan Gabrukiewicz, Jan Rojek i Przemysław Trębacz pokazali, jak należy zachowywać się przed kamerą, jak unikać zawodowego slangu, obciążonego słowami balastowymi w rodzaju: dokonano, wszczęto, dopuścił się przestępstwa, polegającego na uszkodzeniu ciała, przewidzianego itp. Słowem, nadętej, pustej gadaniny, bez treści.

W trakcie zaimprovizowanej konferencji prasowej, trzej ochotnicy informowali reporterów, w których wcieliłi się pozostali uczestnicy warsztatów, o jesiennym pościgu za Wovką. Tę sprawę, zakończoną zastrzeleniem gangstera, opisywaliśmy w GP. Pouczający był następują-

cy epizod. Oficer, który barwnie, ciekawie i naturalnie przekazywał informacje o zdarzeniu, natychmiast uszywnił się, zaczął pozować i używać „nowomowy”, gdy zorientował się, że jest nagrywany. Potem odtwo-



rzo naśmy z „konferencji”, aby szkoleni oficerowie popatrzyli na swoje zachowania, zbędne gesty i słowa, komentowane odpowiednio przez fachowców.

ADAM K. PODGÓRSKI

JAKI DZIELNICOWY – TAKA POLICJA

Dzielnicowemu Januszowi Stopie udało się ograniczyć liczbę pijanych kierowców w swoim rejonie – gminie Drwinia w powiecie bocheńskim. Bywało, że jadąc na służbę zatrzymywał kilkunastu nietrzeźwych kierujących samochodami, ciągnikami i rowerami. Komendant powiatowy Policji w Bochni podinsp. Tadeusz Orzechowski przyznaje, że dzielnicowy z Drwini kontrolował w niektóre dni więcej nietrzeźwych kierowców niż cały wydział ruchu drogowego. Nie przysparzało mu to zwolenników w miejscowej społeczności, ale początkowa niechęć już minęła. Przez półtora roku od powstania województwa małopolskiego i przyłączenia Drwini do powiatu bocheńskiego (wcześniej gmina należała do woj. krakowskiego) jej mieszkańcy przekonali się, że dzielnicowy może im pomóc.

W swojej gminie, a dotyczy to całego powiatu bocheńskiego, dzielnicowy nie musi wywieszać ulotek z informacjami o tym, jak się nazywa i gdzie go szukać. Wystarczy, że kilka razy przejdzie się po rejonie w mundurze. Z tego samego powodu nie ma mowy, żeby w publicznym miejscu widziano policjanta pijanego. Każdy funkcjonariusz pracuje na dobre imię bocheńskiej policji. Dzielnicowy, czyli policjant pierwszego kontaktu wie, że jak ludzie go widzą w rejonie, tak oceniają całą policję w powiecie.

Mł. asp. Janusz Stopa nie marzy o telefonie komórkowym, jak jego koledzy w mieście. Mieszkańcy nie dzwoniłoby do niego, bo takie połączenie kosztuje drożej niż zwykle. Komendant powiatowy Policji w Bochni podinsp. Tadeusz Orzechowski też liczy pieniądze i mówi, że utrzymanie telefonów komór-

kowych dla dzielnicowych byłoby droższe niż tradycyjnej łączności radiowej. Zdaniem komendanta, możliwość szybkiego połączenia się policjanta z jednostką jest ważniejsza. W powiecie bocheńskim pozostawia to jeszcze wiele do życzenia.

WSTYDZA SIĘ CHODZIĆ DO SZKOŁY

Drwinia to typowo rolnicza gmina, złożona z 13 wsi, w których mieszka 6300 osób. Najdalsze jej krańce położone są 25 km na północ od Bochni. Punkt przyjęć dzielnicowego mieści się w budynku urzędu gminy. Dawniej był tu komisariat Policji. Teraz dzielnicowy pełni dyżury dwa razy w tygodniu: w poniedziałek rano i w czwartek po południu. Na co dzień Janusz Stopa wykonuje obowiązki kierownika Rewiru Dzielnicowych KPP w Bochni.

W Drwini ludzie żyją głównie z drobnego rolnictwa, część dojeżdża do pracy w Bochni albo w Krakowie. Na terenie gminy stoi kilkadziesiąt szybów należących do kopalni ropy, które są stopniowo likwidowane, więc ludzie tracą zatrudnienie. Bezrobocie dotyka zwłaszcza kobiety i młodzież. Żyje się biednie, co widać w miejscowych sklepach. Niektóre wyglądają prawie tak, jak w stanie wojennym: kilka dyżurnych artykułów, poza tym gole półki. Ludzie nie mają pieniędzy na zakupy i właścicielom sklepów nie opłaca się sprowadzać więcej towarów.

Są rodziny patologiczne, w których nadużywa się alkoholu, ale są też autentycznie biedne, wielodzietne, gdzie wszyscy żyją z jednej pensji, renty lub zasiłku. Dzieci z tych rodzin wstydzą się chodzić do szkoły, bo nie mają podręczników i przyborów szkolnych, są byle jak ubrane, nierzadko głodne. Z tego powodu zaczynają się wagary, drobne kradzieże. W ostatnim roku kilkoro dzieci, które z biedy nie chodziły do szkoły, zostało skierowanych do domu dziecka.

Jesienią i zimą młodzież z Drwini, która nie uczy się i nie pracuje, nudzi się. Jedyną rozrywką są wtedy dyskoteki. W lecie od rana do późnego wieczora rozgrywane są mecze na boiskach.

Bezrobocie uzależnia kobiety od mężów pijaków. To wstydliwy temat i zarazem źródło problemów dla dzielnicowego. Obok chuligaństwa, bójek, niszczenia mienia i sporów



Mł. asp. Janusz Stopa służy w Policji 9 lat, jest dzielnicowym w gminie Drwinia w powiecie bocheńskim.

granicznych awantury rodzinne spowodowane alkoholizmem są najczęstszą przyczyną interwencji.

O GODNOŚĆ RODZINY

W sprawach o znęcanie się nad rodziną i pijaństwo dzielnicowy wypełnia tzw. Niebieską Kartę. Gdy prowadzone jest postępowanie przeciw sprawcy znęcania się, karta włączana jest do materiału dowodowego.

Takich Niebieskich Kart mł. asp. Janusz Stopa ma założonych tylko 8, choć rodzin z problemami alkoholowymi jest znacznie więcej. Nie zgłaszają ich jednak i nie proszą o pomoc, bo wstydzą się przed otoczeniem. Część kobiet na wsi ciągle uważa, że to jest normalne, kiedy mąż pije i bije.

Z reguły kobieta, która wzywała policję do męża pijaka, po kilku dniach nie zgłasza już pretensji. Mimo to Janusz Stopa stara się raz w miesiącu odwiedzać taką rodzinę i uzupełniać dane w Niebieskiej Karcie dopóki nie spotka się ze zdecydowaną odmową.

Poucza pijaka, że grozi mu wszczęcie z urzędu sprawy o znęcanie się nad rodziną albo skierowanie na przymusowe leczenie odwykowe. Jest to groźba realna, gdyż dzielnicowy wchodzi w skład gmin-

nej komisji przeciwdziałania alkoholizmowi, która wystawia odpowiednie wnioski. Czasami rozmowa profilaktyczna ze sprawcą rodzinnego nieszczęścia na krótko pomaga.

Ale są też przypadki bez nadziejne. Np. kobieta od 15 lat po rozwodzie mieszka pod jednym dachem z byłym mężem, który po pijanemu ją bije i wypędza z domu. Kiedy ostatnio przyjechała policja, prosiła tylko, by umożliwiono jej wejście na chwilę do domu i wzięcie kilku rzeczy potrzebnych do przespania się w piwnicy. Długo trwało przekonywanie jej, że to pijak powinien być zawieszony do izby wytrzeźwień, by ona mogła spokojnie wejść do mieszkania.

Z rodzinnymi tragediami wiązały się dwie pilne potrzeby powiatu bocheńskiego, o których mówi dzielnicowy Stopa, a potwierdza komendant powiatowy Policji. Pierwsza to utworzenie izby wytrzeźwień w Bochni, gdzie na miejscu przyjmowałby lekarz. Teraz trzeba wozić nietrzeźwych do Tarnowa lub do Krakowa, przynajmniej 30 km w jedną stronę, czyli 3 godziny w obie, albo umieszczać ich w Bochni w policyjnej izbie zatrzymań, a przedtem wozić na badanie lekarskie.

O drugą sprawę walczy bez skutku od kilku lat Liga Kobiet



Z ŻYCIA WSPOL.

NARADA ROCZNA

W Wyższej Szkole Policji w Szczytnie 8 lutego 2000 roku odbyła się narada roczna, podsumowująca działalność uczelni w roku 1999 i przedstawiająca strategię działalności na najbliższe lata. Do udziału w spotkaniu zaproszeni zostali członkowie Rady Naukowej WSPol., kierownicy komórek organizacyjnych, przedstawiciele NSZZ Policjantów, samorządu studentów oraz redaktorzy: „Przeglądu Policyjnego”, „Policyjnego Biuletynu Szkoleniowego” i „Wiadomości Sekcji Polskiej IPA”. Obecny był również pierwszy zastępca komendanta

głównego Policji nadinsp. Ireneusz Wachowski.

Naradę roczną rozpoczął komendant rektor WSPol.

insp. prof. dr hab. Wiesław Pływaczewski. Do najważniejszych efektów pracy szkoły w 1999 r. zaliczył m.in. wyszo-



lenie kolejnej grupy oficerów. Mury uczelni opuściło w tym okresie około 1500 absolwentów studiów zawodowych oraz ponad 800 absolwentów różnego rodzaju kursów. W szkole odbyło się wiele konferencji oraz szkoleń specjalistycznych, a także imprez sportowych. Systematycznie modernizowano bazę dydaktyczną i sportową szkoły.

Ubiegły rok to okres intensywnych prac nad doskonaleniem programów nauczania. Jak wykazały doświadczenia, słabą stroną funkcjo-

nującego systemu przemianowego są praktyki, dlatego planuje się ich dalszą indywidualizację i intensyfikację. Planowane jest też rozszerzenie oferty związanej z doskonaleniem języków obcych, w tym także dla kadry kierowniczej Policji. Trwają też prace nad uruchomieniem Studium Zarządzania o charakterze studiów podyplomowych.

W ramach Instytutu Służby Prewencyjnej powstaje Policyjne Centrum Informacyjne WSPol., którego zadaniem

WIZYTY GOŚCI

29 lutego 2000 roku w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie gościł przewodniczący sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych poseł Jan Maria Rokita.

Gość wygłosił wykład na temat skuteczności państwa w walce z przestępczością. Zapoznał się również z funkcjonowaniem uczelni, zwiedził jej obiekty oraz spotkał się ze studentami i pracownikami WSPol. W trakcie spotkania wskazał ważne zadania dla szczytńskiej placówki na rzecz zmiany postaw funkcjonariuszy i poprawy umiejętności kadr kierowniczych.

Było to kolejne z serii organizowanych przez WSPol. spotkań z ludźmi, którzy mają wiele do powiedzenia w sprawach bezpieczeństwa i porządku publicznego w kraju. W tym roku w Szczytnie gościli już z wykładami: sędzia Barbara Piwnik, komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna oraz jego zastępca – nadinsp. Ireneusz Wachowski i nadinsp. Józef Semik oraz ostatnio – pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Porządku Publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji – Jan Węgrzyn. □

WALENTYNA TRZCIŃSKA

Polskich w Tarnowie. Chodzi o wybudowanie (z czego skorzystałyby i pobliskie powiaty) hotelu dla maltretowanych przez pijaków kobiet z dziećmi. Policjanci zdecydowanie potwierdzają, że jeśli ofiar nie odizoluje się od sprawców i nie zapewni im w pierwszym, najtrudniejszym okresie dachu nad głową i środków utrzymania – kobiety będą wycofywały skargi. Przyczyną jest strach przed zemstą i pozostaniem bez środków do życia, połączony z naiwnością i brakiem pomocy psychologicznej. Kobieta, którą były mąż bił i wypędzał z domu, po tygodniu wycofała skargę, bo na kolanach obiecywał jej, że się zmieni. Do następnego razu.

OSAMOTNIENIE

Dzielnicy Janusz Stopa skarży się na brak pomocy ze strony samorządu gminnego w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa Drwini. Miejskowe władze uznały, że jest to sprawa wyłącznie Policji. Czasami traktują dzielnicowego jak chłopca do wszystkiego. Jego wnioski lub prośby o pomoc są zazwyczaj kwitowane stwierdzeniem, że nie ma pieniędzy.

Sojusznikami Policji jest Ochotnicza Straż Pożarna i proboszcz z Drwini. W straży, i to w całym powiecie, pracuje społecznie wielu młodych. Dostali od Policji, jeszcze za czasów woj. tarnowskiego, mundury moro i chętnie pomagają w zabezpieczeniu większych imprez, np. dyskotek. Proboszcz, który jest miejscowym autorytetem, przestrzega z ambony przed pijaństwem, przemocą i narkomanią.

Dzielnicy Janusz Stopa ma dwa marzenia związane ze służbą: chciałby mieć w swoim rejonie jeszcze jednego policjanta do pomocy i więcej czasu, żeby mógł tutaj przyjeżdżać codziennie. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Roman Miąsko

będzie (we współpracy z poszczególnymi biurami KGP) udzielanie porad i informacji na zapytania jednostek policyjnych, dotyczących różnych aspektów funkcjonowania Policji w terenie.

Nadinsp. Ireneusz Wachowski poruszył zagadnienia dotyczące służby policyjnej. Podkreślił również rolę komend powiatowych Policji, które powinny mieć określoną strategię działania. Komendant powiatowy powinien między innymi wykazać się wiedzą na temat zagrożeń występujących na terenie działania jednostki. Najważniejszym jednak zadaniem komendanta powiatowego Policji jest analizowanie niepowodzeń i dokonywanie oceny, gdzie popełniono błędy: w założeniu, realizacji czy wynikające ze złego funkcjonowania wykonawców. Komendant Wachowski scharakteryzował też działalność poszczególnych pionów Policji i przedstawił własne propozycje zmian. Następnie podkreślił rolę kadry naukowej WSPol., która powinna wspierać zmiany i przedkładać propozycje. Szczycieńska uczelnia powinna stać się ośrodkiem pokazującym nowoczesne metody kształcenia i osiągającym wysokie wyniki. □

MARIUSZ ŻEBROWSKI
zdj. autor

NOWA PRACOWNIA W CLK KGP

STOP DLA ODURZONYCH

Na pierwszy rzut oka, zwłaszcza w takim miejscu, jak Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KGP, sprzęt wygląda niepozornie. Migające światełka, monitory komputerów, pulpity z klawiaturą. Jak w prawie każdej innej pracowni. Tylko obudowa aż lśni nowością. Trzeba dopiero fachowca, by wyjaśnił, co to jest i „z czym to się je”. Otóż są to: chromatograf gazowy HEAD SPACE, wysokosprawy chromatograf cieczerwowy ze spektrometrem masowym, spektrometr FTIR, urządzenie do ekstrakcji i mikroekstrakcji na bazie stałej, linia gazów technicznych oraz szafka z blatami pod te urządzenia. Gdyby jeszcze ktoś z Czytelników nie wiedział, o co chodzi, informujemy, że jest to wyposażenie pracowni do badań zawartości środków odurzających we krwi w Wydziale Chemii CLK KGP.

Dopóki prowadzono jeszcze takie obliczenia, wiadomo było, że Policja w Polsce wydawała ponad 20 milionów (nowych zł) rocznie na ekspertyzy w tym zakresie, zlecane Zakładowi Medycyny Sądowej i Instytutowi Ekspertyz Sądowych, ponieważ sama nie posiadała takich pracowni, a konieczność tych analiz wymusiła nowa ustawa o ruchu drogowym (art. 127 i 128), wymagając stosowania badań nie tylko na zawartość alkoholu we krwi kierowców, ale i „innych, podobnie działających środków”.

Natomiast ostatnimi czasy już nawet nie można było ustalić, ile badania krwi na zawartość środków odurzających we krwi kierowców kosztują Policję. Nikt nie robił takich zestawień. Wszelkie szacunki polegały jedynie na danych z Zachodu, gdzie obliczono, że od 0,5 do 2 procent zatrzymanych kierowców przechodzi takie testy. W Polsce rocznie bada się krew u ponad 80 tysięcy kierowców. W ten sposób łatwo można policzyć, że testy na zawartość środków odurzających wykonuje się w minimum 400, a maksimum 1600 przypadkach. Jeden kosztuje 200 marek niemieckich (do tego trzeba jeszcze dodać koszt badania laboratoryjnego). Myślę, że na pytanie, co się bardziej opłaca – wydawać dalej na testy i koszty badań czy stworzyć w CLK pracownię do takich badań, odpowiedź wyda się oczywista. Przy założeniu, że tylko 0,5 procenta kierowców będzie badanych pod tym kątem, suma, jaką wybuli na to Policja, wyniesie 160 milionów (przy

2 procentach – 640 milionów). Rocznie! Nie muszę chyba dodawać, że koszt stworzenia takiej pracowni w CLK KGP był niższy i starczy na lata.

Badań krwi na zawartość środków odurzających u kierowców wymaga także zmodyfikowany niedawno kodeks karny (art. 178). No bo co zrobić z kierowcą, który np. nie potrafi ustać na nogach, coś bełkocze, zatacza się, jest na wpółprzytomny, a tymczasem alkomat lub badanie krwi wykazuje zero procent alkoholu? Pozwolić mu wsiąść do samochodu i prowadzić dalej, aż kogoś zabije lub zrobi krzywdę sobie samemu?

W tej chwili w nowo tworzonej pracowni w CLK analizującej środki odurzające we krwi pracują dwie panie – nadkom. Danuta Wejman i asp. Anna Miller. W najbliższym czasie wybierają się na dwutygodniowy kurs ekspertów z tej dziedziny w okolicy Hagi do Holandii. Bo właśnie holenderska firma wygrała przetarg na szkolenie w tym zakresie.

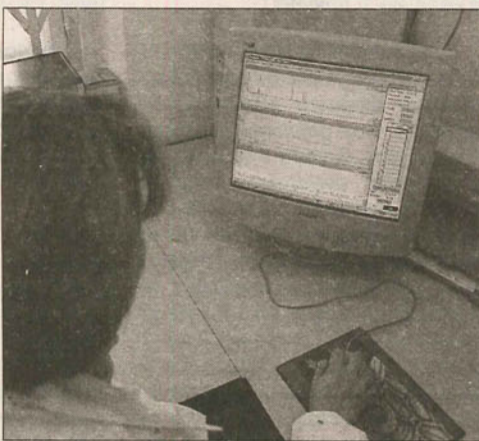
Jeśli chodzi natomiast o sam sprzęt, zwyciężcą przetargu okazała się jedna z firm japońskich i ona właśnie niedawno zainstalowała go w CLK. Notabene oba przetargi zorganizował i doprowadził do końca naczelnik Wydziału Chemii insp. Jan Błaszczak.

Obie panie nawiązały już współpracę ze szpitalem przy ulicy Nowowiejskiej w Warszawie, który posiada pracownię psychofarmakologii, gdzie wykonywane są m.in.

badania na zawartość środków odurzających we krwi i moczu pacjentów. W CLK będzie badana jedynie krew sprawców wypadków drogowych lub osób zatrzymanych za kierownicą po bezpośrednim zażyciu jakichkolwiek narkotyków.

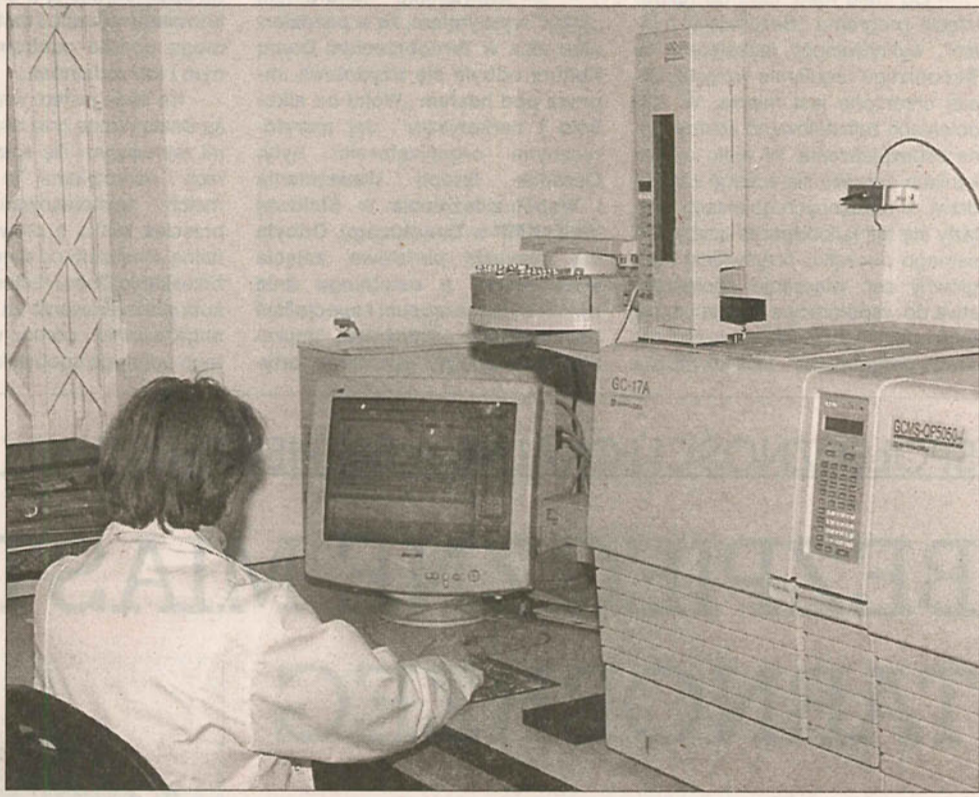
Sprowadzony do CLK sprzęt jest w stanie pracować przez 24 godziny na dobę (tyle tylko że wymaga jeszcze ludzi do obsługi) i wykonywać nawet półtora do dwóch tysięcy ekspertyz rocznie. Ale to na razie możliwości samego sprzętu. Barię jest stan etatowy pracowni. Miejmy więc nadzieję, że niedługo się powiększy.

– No cóż, w tej chwili wolalabym nie mówić zbyt wiele o naszych planach – mówi kierownik pracowni nadkom. Danuta Wejman – by nie zapeszyć. Ale na pewno



potrzebna będzie jej rozbudowa, aby zapewnić odpowiednie warunki pracy. Przed wszystkim chodzi o idealną, sterylną czystość. Tutaj nie mogą się dostać żadne zanieczyszczenia, bo zniszczą cały efekt naszej pracy. Miejmy nadzieję, że już niedługo będziemy mieli pracownię na europejskim poziomie. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Krzysztof Potocki



RECENZJA

RAPORTUJĘ O „RAPORCIE”

To już siódma pozycja z cyklu. Nosi tytuł: „Raport Policji Małopolskiej 1999”. Poprzednie były „Raportami Policji Krakowskiej”, ale po zmianie ustroju terytorialnego państwa zmiana w tytule musiała nastąpić.

Nie ma – wie każdy – województwa krakowskiego. Jest województwo małopolskie i jest Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie, obejmująca zakres działania także jednostki policyjne wchodzące przed 1 stycznia 1999 roku w skład województw: katowickiego, kieleckiego, bielsko-bialskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego. Łącznie 21 komend powiatowych i miejskich Policji.

Znaczna liczba, ogromny teren, multum problemów i zagadnień organizacyjnych, kadrowych oraz roboczych, typowo policyjnych. O nich najwięcej w „Raporcie” – publikacji policyjnej, która chyba nie ma sobie równej w Polsce pod względem edytorskim i merytorycznym. Choć wiem, że niektóre komendy, np. w Jeleniej Górze, próbowały rzeczyć z powodzeniem naśladować.

Bo naśladować warto. Z „Raportu” opracowanego przez zespół policjantów i dziennikarzy: Ka-

tarzynę Cisto, Dariusza Nowaka i Marka Szalę (z KWP w Krakowie) Ewę Skalską, Andrzeja Wojtasa (MMS KOMANDOS), bogato ilustrowanego zdjęciami z archiwum KWP, można dowiedzieć się niejednego.

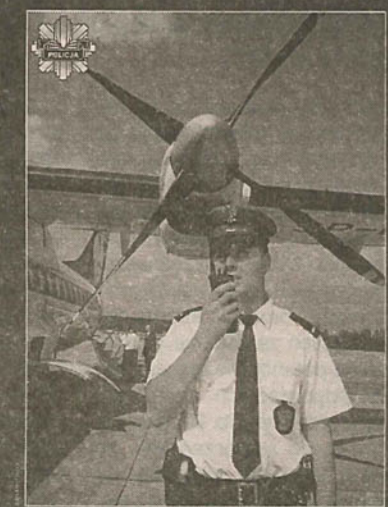
W 1999 roku w województwie małopolskim stwierdzono ponad 82,5 tysiąca przestępstw. Rok wcześniej na obszarze porównywanym – 78,5 tysiąca. Wykrywalność, niestety, spadła z 47,4 procent do 39,9. Zegar przestępstw bije nieubłaganie. Statystyczne przestępstwo zdarza się w Małopolsce średnio co 6 minut i 32 sekundy. Średnio – jakież to mile pojęcie. Bo gdy w Krakowie przestępstwo zdarza się co 13 minut i 43 sekundy, w Nowym Sączu co godzinę i 45 minut, to w Miechowie, co 16 godzin i 45 minut. Luksus: półtora statystycznego przestępstwa na dobę!

„Raport” przynosi informacje o najciekawszych zdarzeniach kryminalnych w regionie, o prowadzonych sprawach, o inicjatywach podejmowanych w celu poprawy bezpieczeństwa i współpracy z samorządami. Zawiera też zestawienia statystyczne przestępstw i wypadków drogowych oraz

wykaz jednostek z adresami, telefonami i podanym zasięgiem działania. □

ADAM K. PODGÓRSKI

RAPORT POLICJI MAŁOPOLSKIEJ



1999

NA RAZIE HETMAN POLNY

O rozstrzygnięciu pierwszej edycji Konkursu o Nagrodę „Hetmana”, przyznawaną przez poznańską Fundację na rzecz Bezpieczeństwa Obywatelskiego G-7, pisaliśmy w GP nr 7. Wśród pięciu laureatów tej nagrody, na drugim miejscu uplasował się zgłoszony do konkursu przez KGP za realizację programu „Bezpieczne miasto”, dobrze znany Czytelnikom naszego tygodnika asp. sztab. **TADEUSZ GADAWSKI**, specjalista ds. prewencji kryminalnej w KMP w Tarnobrzegu.

– Panie Tadeuszu, trudno było wywalczyć II miejsce?

– Nie powiem, że łatwo, bo konkurencja była poważna, do nagród kandydowali działacze samorządowi i społeczni oraz policjanci z 9 miast. Otrzymałem nagrodę II stopnia, poświęcającą dyplomem, statuetką hetmana (mniejszą – więc polnego) i nagrodą pieniężną. Nasz tarnobrzeski program „Bezpieczne miasto”, który Policja realizuje wspólnie z samorządem, przegrał tylko z kaliskim programem osiedlowym pod hasłem „Pomoc sąsiedzka”. Dużym sukcesem było, że w ocenie jury wyprzedziliśmy naszych sąsiadów i przyjaciół, od których wiele się nauczyliśmy, program „Bezpieczna Kieleccyzna”.

– O działaniach Pana i kolegów piszemy często na tych łamach. Cały czas jednak mam pewne wątpliwości: czy program tego typu nie pozostaje raczej głównie w sferze działań propagandowych? Czy są jego wymierne rezultaty?

– Od 1996 roku, czyli od rozpoczęcia programu „Bezpieczne miasto”, wykrywalność przestępstw w Tarnobrzegu regularnie wzrasta. Lepiej chronione jest mienie. W 235 obiektach zainstalowano alarmy i inne zabezpieczenia. W wielu mieszkaniach pojawiły się solidne zamki i drzwi, w narażonych obiektach znalazły się też kuloodporne szyby. Od samego początku przyświecał nam główny cel: włączenie społeczeństwa do współpracy z Policją i to się nam udało. A miarą skuteczności naszego programu są – jeśli tak można

to określić – przestępstwa, których udało się uniknąć.

– Podobno o sukcesie tarnobrzeskiego programu w Poznaniu zdecydowało w dużej mierze to, że większość uczestników konkursu mówiła na ogół o zamiarach, Pan oparł się na faktach?

– Tak określił moje wystąpienie przed kapitułą konkursu prezydent Tarnobrzega Jan Dziubiński, który, wraz z przewodniczącym Rady Miasta Jackiem Bryckim, wziął udział w uroczystości wręczenia nagród. To świadczy, że w swych działaniach nie jestem osamotniony. Dodam jeszcze, że nie dostałbym tej nagrody, gdyby nie wsparcie i życzliwość kolegów policjantów. Szczególnie serdecznie dziękuję moim przełożonym: komendantowi miejskiemu podinsp. Zbigniewowi Matysowi i jego zastępcy ds. prewencji podkom. Grzegorzowi Śmiechowi, którzy nie tylko nie przeszkadzają w mojej pracy, lecz dopingują mnie do działania.

– W kwartalniku kulturalnym „Afisz” wyczytałem, że w październiku ub.r. w Tarnobrzeskim Domu Kultury odbyła się trzydniowa impreza pod hasłem „Wolni od alkoholu i narkotyków”. Jej merytorycznymi organizatorami były: Ośrodek Terapii Uzależnienia i Współuzależnienia w Stalowej Woli i KMP w Tarnobrzegu. Odbyła się dyskusja panelowa, zajęcia warsztatowe, a ostatniego dnia pełnili dyżur terapeuci i specjaliści psychoterapii uzależnień. Imprezie towarzyszyły spektakle arty-



Asp. sztab. Tadeusz Gadawski: – Miarą skuteczności programu „Bezpieczne miasto” są... przestępstwa, których udało się uniknąć.

styczne. Znalazłem Pana nazwisko na opublikowanej w „Afiszu” liście kontaktowej osób i instytucji, które mogą pomóc osobom uzależnionym i ich rodzinom...

– Na liście jestem wraz z koleżanką Beatą Wroną oraz dwoma kolegami zajmującymi się sprawami nieletnich i narkotykami. To też jedno z moich zainteresowań, związane przecież blisko z prewencją kryminalną. Dostałem od dyrektora Tarnobrzeskiego Domu Kultury Piotra Markuta podziękowanie za osobiste zaangażowanie i pomoc w organizacji tego udanego spotkania.

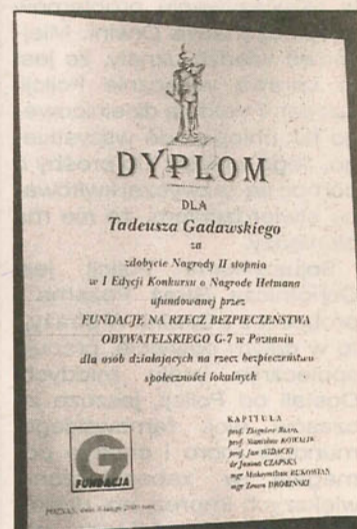
– W ubiegłym roku nie była to największa z organizowanych przez Pana i kolegów impreza?

– Wspólnie z pracownikami Urzędu Miasta i Gminy w Baranowie Sandomierskim oraz redakcją „Echa Dnia” zorganizowaliśmy w Dniu Dziecka imprezę, w której wzięło udział 2 tys. osób. A jeśli chodzi o inne przedsięwzięcia, to np. udało się powołać Radę „Bezpieczna gmina” w Grębowie, opracowaliśmy – oprócz wznowionych dotychczasowych książeczek dla dzieci – „Kodeks rowerzysty”, wydany w nakła-

dzie 1 tys. egzemplarzy, nasi policjanci odbyli w samym Tarnobrzegu 224 spotkania z mieszkańcami, w tym młodzieżą szkolną i dziećmi...

– O innych dotychczasowych pomysłach i osiągnięciach wiele już pisaliśmy. Co więc planują dalej twórcy i sojusznicy tarnobrzeskiego „Bezpiecznego miasta”?

– Po już przeprowadzonych próbach chcemy zainstalować monitoring placu Bartosza Głowackiego oraz terenów wokół dworca PKS, które uchodzą za bardziej niebezpieczne. Będą tam zamontowane 4 kamery, w tym 2 obrotowe. Wspólnie z Telekomunikacją Polską SA, za pieniądze samorządowe zainstalujemy również kilka sprawdzonych już gdzie indziej „policyjnych słupków” umożliwiających za pomocą przycisku natychmiastowe połączenie z dyżurnym KMP. Prezydent miasta zapowiada także utworzenie Stowarzyszenia „Bezpieczne miasto Tarnobrzeg”, które będzie mogło pozyskiwać środki z programów pozarządowych.



wych. Wniosek w tej sprawie wpłynął do Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu 28 lutego br.

– Trzymam za to kciuki i gratuluję Panu otrzymanego wyróżnienia życząc, aby za rok przybył kolejny „Hetman”, tym razem już wielki. □

MARCEL TABOR
zdj. arch.

SPOŁECZNOŚCI LOKALNE A BEZPIECZEŃSTWO (2)

BEZPIECZNE MIASTO TARNOBRZEG

Tym razem nie chodzi tylko o nazwę programu. Tytuł jest stwierdzeniem faktu – w Tarnobrzegu rzeczywiście można czuć się wolnym od zagrożenia ze strony przestępców. Oczywiście, odpowiedni program istnieje; istnieje nawet Zespół Koordynacyjny ds. Realizacji Programu „Bezpieczne miasto” przy Prezydencie Miasta Tarnobrzega. Inicjatorem jego powstania była komenda miejska, przede wszystkim specjalista ds. prewencji kryminalnej asp. sztab. Tadeusz Gadawski (rozmowa wyżej).

Zespół ds. realizacji programu „Bezpieczne miasto” działa od czerwca 1996 roku. Zrzesza radnych, działaczy społecznych i przedstawicieli różnego rodzaju instytucji. Jego pierwszym posunięciem było opracowanie i wydanie, przeznaczonych dla różnych grup wiekowych i zawodowych, broszur informacyjnych, mających za zadanie uczulenie ludzi na potencjalne zagrożenia i uczenie odpowiednich zachowań, żeby ograniczać ryzyko. Ulotki miały też uzmysłowić społeczeństwu, że niezbędne jest jego wsparcie dla działań Policji, inaczej bowiem ograniczenie przestępczości nie będzie możliwe.

Z drugiej strony, poczyniono wiele kroków, by i Policja wyszła ku społeczeństwu. Wszystkich dzielnicowych wyposażono w telefony z automatycznymi sekretarkami, tak by wiadomości dla nich można było zostawiać podczas ich służby w terenie. W blokach i budynkach publicznych rozlepiono ulotki z opisem danego rewiru oraz personalia i zdjęciem policjanta, któremu ten teren podlega. Sami dzielnicowi organizowali zaś spotkania z uczniami i mieszkańcami osiedli, w których uczestniczyli również specjaliści ds. prewencji kryminalnej, ds. nieletnich oraz policjanci ruchu drogowego. Rozdano kilkanaście



tysięcy broszur z serii „Z nami bezpiecznie”, udzielono wielu porad itd. Drogówka z KMP w Tarnobrzegu, wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Tarnobrzegu, przeprowadziła z kolei powiatowe eliminacje do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego, zadbawszy uprzednio o atrakcyjne nagrody dla laureatów. Prócz tego rodzaju spotkań i imprez o charakterze edukacyjnym, tarnobrzeska policja aranżuje lub współorganizuje imprezy czysto rekreacyjne. Podczas V Familiady Stowarzyszenia Katolickiego „Wspólnota” policjanci z komendy miej-

skiej zaprezentowali swoje radiowozy oraz umiejętności w obezwładnianiu przestępców i posługiwaniu się pałką tonfa. Z kolei na festynie rekreacyjno-sportowym zorganizowanym wraz z Radą Osiedla Mokrzyszów rozegrany został mecz piłki nożnej między reprezentacjami policjantów i mieszkańców osiedla; także i na tej imprezie funkcjonariusze pokazali swoje umiejętności i wyposażenie.

Ważnym czynnikiem w pracy Policji i zespołu ds. realizacji programu „Bezpieczne miasto” jest wsparcie ze strony lokalnych mediów. Nawiązano stałą współpracę z czterema pismami („Nowiny”, „Merkuriusz Tarnobrzeski”, „Echo Dnia”, „Tygodnik Nadwiślański”), które przedstawiły sylwetkę każdego dzielnicowego wraz z jego zdjęciem, numerem telefonu i opisem przynależnego mu rejonu. „Nowiny” i „Siarka” pomogły w zorganizowaniu konkursu „Bezpieczne ferie '99”, przy czym zmagania prowadzone w pierwszej z tych redakcji zostały nagrane na kasie wideo i były później emitowane w Telewizji Kablowej Tarnobrzeg. Z kolei Radio „Leliwa” co czwartek nadaje audycję o programie „Bezpieczne miasto”.

W Tarnobrzegu nie tylko zapobiega się przestępczości, ale i eliminuje już istniejące zagrożenia. Cztery kamery, w tym dwie obrotowe, zostaną zamontowane na placu Bartosza Głowackiego, uznanym za jedno z miejsc najbardziej zagrożonych wybrykami chuligańskimi i rozbojami. Monitoring powinien przynieść dobre rezultaty, sądząc z dotychczasowych doświadczeń nabytych w bazie miejskich autobu-

sów. Często dochodziło tam do drobnych kradzieży, więc (z inicjatywy komendy miejskiej) kierownictwo firmy zainstalowało na terenie bazy sześć kamer. Od tego czasu, jakby ręką odjął – nie zanotowano ani jednej kradzieży. □

PRZEMYSŁAW KACAK

Scena 07

zaprasza:

2 kwietnia, godz. 16.00, 17.30

– Antoni Czechow
„Oświadczyń”, żart sceniczny w jednym akcie

7 kwietnia, godz. 19.00

– Kabaret Literacki
ANTY QUARIAT

Scena 07, ul. Domaniewska 36/38
02-672 Warszawa
tel. 601 19 87 (16.00–20.00)

wstęp wolny

Koleżance

BOŻENIE SKIBSKIEJ

wyrazy współczucia
z powodu śmierci
siostry WIESI

składa zespół redakcyjny
„Gazety Policyjnej”

PRZESTĘPSTWO JAKO CZYN ZAWINIIONY

Problematyka winy należy do najważniejszych i najbardziej złożonych zagadnień prawa karnego materialnego. Obszerność i wielość koncepcji, a przede wszystkim znaczna rozbieżność poglądów co do istoty winy wśród czołowych przedstawicieli doktryny, może powodować spore wątpliwości we właściwym rozumieniu tej tematyki u osób, których praca zawodowa wprawdzie związana jest ze znajomością prawa karnego, ale nie na poziomie naukowym.

Głównym celem artykułu jest przybliżenie czytelnikowi najważniejszych wiadomości o winie w prawie karnym w aspekcie przestępstwa jako czynu zawinionego, w takim zakresie i w taki sposób, aby były one przydatne w codziennej pracy zawodowej, ale też aby rozszerzały podstawową wiedzę z zakresu prawa karnego materialnego.

Przedstawione tu poglądy są w znacznej mierze oparte na koncepcjach teoretycznych reprezentowanych głównie przez środowisko krakowskich teoretyków prawa karnego, a także na doświadczeniach wynikających z praktyki stosowania prawa.

Jedną z podstawowych zasad współczesnych systemów prawa karnego (w tym i polskiego) jest zasada winy (*nullum crimen sine culpa* – nie ma przestępstwa bez winy). Zasada ta należy do podstawowych zasad gwarancyjnych i w polskim prawie karnym ma rangę konstytucyjną. Jej źródła należy szukać w art. 2 (zasada demokratycznego państwa prawnego) i art. 30 (zasada godności człowieka jako najwyższego i niezbywalnego dobra) ustawy zasadniczej, a także w ratyfikowanych przez Polskę umowach międzynarodowych, które na mocy art. 91 Konstytucji RP, stanowią część krajowego porządku prawnego i są stosowane bezpośrednio, a w razie kolizji mają pierwszeństwo przed ustawą polską – w tym także przed kodeksem karnym. W szczególności mam tu na myśli Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych.

Warto wspomnieć, że na gruncie prawa karnego procesowego odpowiednikiem zasady winy jest zasada domniemania niewinności, w myśl której oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym orzeczeniem sądu (art. 5 par. 1 k.p.k.).

Zasada winy oznacza, że do odpowiedzialności karnej nie może być pociągnięta osoba, której nie można przypisać winy w czasie czynu. Odzruczona więc zostaje tzw. odpowiedzialność obiektywna, przewidująca

czynu zabronionego zostaje wypełniona przez treść art. 9 k.k. Przepis ten określa jedynie, kiedy czyn zabroniony popełniony jest umyślnie (par. 1), nieumyślnie (par. 2) lub o mieszanej stronie podmiotowej – np. umyślnie – nieumyślnie (par. 3). Określenie strony podmiotowej (zamiaru przy umyślności lub braku zamiaru i niezachowania wymaganej w danych okolicznościach ostrożności przy nieumyślności) nie przesądza o winie sprawcy, ale warunkuje jej wystąpienie, jako zarzutu związanego z popełnieniem czynu zabronionego.

Wyłączenie winy ze strony podmiotowej i uznanie jej za odrębny element struktury przestępstwa powoduje, że używanie określeń „wina umyślna”, „wina nieumyślna” w aktualnym stanie prawnym nie jest właściwe. Nie ma natomiast przeszkód, aby używać określeń „przestępstwo umyślne”, „przestępstwo nieumyślne”.

Problematyka winy należy do najważniejszych i najbardziej złożonych zagadnień prawa karnego materialnego.

Czym zatem jest wina, kiedy można stwierdzić, że sprawca jest winny zarzucanego mu czynu i jakie podstawowe funkcje spełnia ona w prawie karnym materialnym? – to najważniejsze pytania, na które odpowiedź winien znać każdy, kogo praca zawodowa choć trochę wiąże się z prawem karnym. Mam nadzieję, że lektura tego tekstu pomoże w odpowiedzi na nie.

Dalsze rozważania o przypisywaniu winy najlepiej będzie prowadzić, posługując się takim oto prostym kazusem.

Jan K. w nocy z 23 na 24 sierpnia 1999 r., po włamaniu drzwi wejściowych, wszedł do mieszkania Andrzeja F. i zabrał w celu przywłaszczenia magnetowid oraz biuiterię ze złota o łącznej wartości 2300 zł, na szkodę Andrzeja F. i jego żony. Policja użyła psa tropiącego, który doprowadził funkcjonariuszy do mieszkania Jana K. Tam, w czasie przeszukania, znaleziono skradzione przedmioty. W toku przeprowadzonych oględzin miejsca zdarzenia ujawniono i zabezpieczono ślady linii papilarnych i po poddaniu ich badaniom daktyloskopijnym stwierdzono, że pozostawił je Jan K. Wymienionemu przedstawiono za-

♦ zawiniony (art. 1 par. 3 k.k.). Brak któregośkolwiek z tych elementów przesądza o braku przestępności czynu. W takiej sytuacji ustawodawca w przepisach kodeksu karnego używa zwrotu „nie popełnia przestępstwa”, np. w art. 25 par. 1 k.k. – obrona konieczna, w art. 26 par. 1 i 2 k.k. – stan wyższej konieczności, czy w art. 29 k.k. – błąd co do okoliczności wyłączającej bezprawność albo winę.

Nie ulega chyba wątpliwości, że zachowanie Jana K. jest czynem w rozumieniu prawa karnego, że jest to czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia (przez przepis art. 279 par. 1 k.k. z 1997 r.) i że jest to czyn społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy.

Obecnie do stwierdzenia, czy Jan K. dopuścił się przestępstwa pozostało nam już tylko ustalenie, czy

można mu przypisać winę w czasie czynu.

W doktrynie, na podstawie kodeksowych regulacji, sformułowano następujące przesłanki przypisania winy:

♦ sprawca musi być zdolny do przypisania mu winy. Zdolność ta jest uwarunkowana wiekiem sprawcy (art. 10 k.k.) i jego poczytalnością (art. 31 par. 1 k.k.).

♦ sprawca musi mieć możliwość rozpoznania bezprawności swojego czynu (art. 30 k.k.) i możliwość rozpoznania, że nie zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność albo winę (art. 29 k.k.).

♦ sprawca musi działać w normalnej sytuacji motywacyjnej (art. 26 par. 2 k.k.).

Sprawca jest zdolny do przypisania mu winy, jeżeli:

♦ popełnił czyn zabroniony po ukończeniu 17 lat (art. 10 par. 1 k.k.), a pod pewnymi warunkami, jeżeli ukończył 15 lat (art. 10 par. 2 k.k.)

♦ w czasie czynu mógł rozpoznać jego znaczenie lub pokierować swoim postępowaniem, a więc był poczytalny.

Warto zaznaczyć, że tzw. ograniczona poczytalność sprawcy w znacznym stopniu umniejsza jego winę i sąd może, w takim przypadku, zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary (art. 31 par. 2 k.k.). Jeżeli natomiast sprawca wprawił się w stan niatrzeźwości lub odurzenia powodujących wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć, przepisów art. 31 par. 1 i 2 k.k. nie stosuje się (art. 31 par. 3 k.k.).

Zakładając, że Jan K. w chwili popełnienia czynu zabronionego ukończył lat 25 i w pełni rozpoznawał jego znaczenie, a także bez żadnych zakłóceń psychicznych kierował swoim postępowaniem, stwierdzimy, że jest on zdolny do przypisania mu winy.

Drugą przesłanką wiąże się z możliwością rozpoznania przez sprawcę bezprawności własnego czynu i możliwością rozpoznania, że podczas wykonania czynu zabronionego nie zachodziła okoliczność wyłączająca bezprawność lub winę.

Ustalenie, czy sprawca miał możliwość rozpoznania bezprawności swojego czynu nie może być rozumiane jako udowadnianie w postępowaniu karnym, czy sprawca wiedział czy nie, że swoim zachowaniem narusza konkretny przepis prawny (np. czy sprawca kradzieży z włamaniem był świadom, że narusza

art. 279 par. 1 k.k. albo że sprawca, który przemocą doprowadził inną osobę do obcowania płciowego wiedział, że wyczerpał znamiona czynu z art. 197 par. 1 k.k.). Do przypisania winy wystarczy ustalenie, że sprawca, mający pewne wykształcenie i wychowany w społeczeństwie respektującym powszechnie przyjęte normy zachowań zakazujące kradzieży, zabijania, oszukiwania, znieważania itp., miał świadomość, że włamanie się do cudzego mieszkania i zabranie stamtąd cudzych rzeczy jest sprzeczne z prawem, tak zresztą jak doprowadzenie przemocą innej osoby do obcowania płciowego. Przyjęcie, że sprawca nie miał możliwości rozpoznania bezprawności swojego czynu może zachodzić tylko w szczególnych przypadkach, np. w sytuacji niewłaściwego procesu legislacyjnego (nieopublikowania ustawy w dzienniku ustaw lub opublikowania jej bez tzw. *vacatio legis*, jeżeli za czyn zabroniony przez tę ustawę uznano by zachowanie dotychczas powszechnie uważane w społeczeństwie za niekaralne).

Stwierdzenie, czy sprawca czynu zabronionego, w czasie dokonania czynu nie działał w błędzie co do okoliczności wyłączającej bezprawność czynu (np. urojenie działania w obronie koniecznej) lub okoliczności wyłączającej winę (np. błędne przekonanie o działaniu w stanie wyższej konieczności – art. 26 par. 2 k.k.), będzie przede wszystkim polegało na ustaleniu, czy sprawca faktycznie działał w błędzie i czy błąd jest usprawiedliwiony czy nie. W sytuacji pierwszej następuje całkowite wyłączenie winy, a więc przestępności czynu. Jeżeli natomiast błąd jest nieusprawiedliwiony, wina sprawcy jest znacznie zmniejszona i sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.

Innymi słowy, działanie w usprawiedliwionym błędzie co do kontraty-

działania w stanie wyższej konieczności (art. 26 par. 2 k.k.).

Wracając do przykładu założmy, że Jan K. dopuścił się zarzucanego mu czynu pod wpływem przymusu psychicznego, np. pod wpływem realnej groźby zamachu na życie jego bliskich ze strony innej osoby, która żąda od niego dokonania kradzieży z włamaniem. W takiej sytuacji trzeba by uznać, że działanie Jana K. nie przebiegało w normalnej sytuacji motywacyjnej. Tym samym nie można byłoby od niego wymagać dania posłuchu normie zabraniającej dokonania kradzieży z włamaniem, a zatem przypisać winę w czasie czynu. Normalną sytuacją dla złodzieja jest przecież działanie w celu osiągnięcia korzyści.

Zakładając, że Jan K. działał w „normalnej” dla złodzieja sytuacji, czyli z zamiarem przywłaszczenia cudzych przedmiotów uznamy, że trzecia przesłanka została niejako spełniona.

Podsumowując, należy stwierdzić, że Jan K. w nocy z 23 na 24 sierpnia 1999 r. realizując znamiona czynu zabronionego, określonego w przepisie art. 279 par. 1 k.k., który jest społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy, dokonał przestępstwa kradzieży z włamaniem, gdyż w chwili czynu był pełnoletni, poczytalny, nie działał w warunkach błędów określonych w art. 29 i 30 k.k., a także w normalnej sytuacji motywacyjnej, co powoduje, że można mu przypisać winę w czasie czynu.

W praktyce stosowania prawa, proces „przypisywania” winy sprawcy czynu zabronionego, będzie polegał przede wszystkim na stwierdzeniu „prawidłowości” strony podmiotowej czynu (np. czy sprawca działał umyślnie przy przestępstwach umyślnych), czy jest on zdolny do zawinięcia oraz czy nie zaistniały okoliczności wyłączające winę. Pamiętajmy, że wina musi być przypisana w czasie czynu zabronionego

Kara za przestępstwo jest wymierzana w imieniu państwa przez niezawisły sąd i jest wyrazem potępienia przestępnego zachowania sprawcy. Bez stwierdzenia winy nie można mówić o przestępnym zachowaniu. W tym sensie wina sprawcy czynu zabronionego uzasadnia reakcję państwa w postaci wymierzenia mu kary.

pu lub okoliczności wyłączającej winę powoduje, że sprawcy czynu zabronionego nie można przypisać winy.

Jan K. być może nie wiedział, że realizując swój czyn naruszył przepis art. 279 par. 1 k.k., ale na pewno, będąc osobą pełnoletnią, poczytalną i wychowaną w społeczeństwie, w którym od zawsze funkcjonuje norma zakazująca kradzieży, był świadom bezprawności swojego czynu i oczywiście miał pełną możliwość rozpoznania jego bezprawności. Nie działał też w błędzie co do okoliczności wymienionych w art. 29 k.k.

Trzecia przesłanka przypisania winy to stwierdzenie, czy sprawca działał w „normalnej” sytuacji motywacyjnej. Chodzi tu o to, że wymagalność zgodnego z prawem zachowania się musi zachodzić w konkretnej sytuacji. Jeżeli kasjerka w banku wyda pieniądze napastnikowi grożącemu jej użyciem broni w razie niespełnienia żądania, to popełni czyn zabroniony pod wpływem przymusu względnie, zakłócającego w znacznym stopniu proces decyzyjny. Nie można więc będzie wymagać od niej, aby z narażeniem własnego życia albo zdrowia broniła bankowych pieniędzy. Jej zachowanie nie będzie uznane za przestępne z uwagi na

(art. 1 par. 3 k.k.), a więc w czasie, w którym sprawca działał lub zaniechał działania, do którego był obowiązany (art. 6 par. 1 k.k.).

Na zakończenie kilka słów o funkcjach winy. Można powiedzieć, że wina spełnia dwie podstawowe funkcje w prawie karnym: limitującą wymiar kary i legitymującą (uzasadniającą) karnoprawną reakcję państwa na czyn zabroniony.

Wina sprawcy czynu zabronionego limituje wymiar kary, gdyż zgodnie z art. 53 par. 1 k.k. sąd wymierzając karę winien baczyć, aby jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy. Zgodnie natomiast z art. 66 par. 1 k.k. jedną z podstaw warunkowego umorzenia postępowania karnego jest nieznaczny stopień winy.

Kara za przestępstwo jest wymierzana w imieniu państwa przez niezawisły sąd i jest wyrazem potępienia przestępnego zachowania sprawcy. Bez stwierdzenia winy nie można mówić o przestępnym zachowaniu. W tym sensie wina sprawcy czynu zabronionego uzasadnia reakcję państwa w postaci wymierzenia mu kary. □

ZBIGNIEW WALESZCZYŃSKI
Instytut Służby Kryminalnej
WSPol. w Szczytnie

Wina spełnia dwie podstawowe funkcje w prawie karnym: limitującą wymiar kary i legitymującą (uzasadniającą) karnoprawną reakcję państwa na czyn zabroniony.

karalność za samo spowodowanie skutku, np. karanie lekarza za niepomysłny wynik leczenia, co było możliwe według Kodeksu Hammurabi.

Na gruncie kodeksu karnego z 1997 r. zasada winy wynika bezpośrednio z art. 1 par. 3 k.k., który stanowi, że „Nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego, jeżeli nie można mu przypisać winy w czasie czynu”. Tak więc, jeżeli sprawca swoim zachowaniem wyczerpie znamiona czynu zabronionego, to jeszcze nie znaczy, że popełnił przestępstwo. Dopiero przypisanie winy w czasie czynu przesądza o uznaniu tego czynu za przestępstwo i będzie skutkowało odpowiedzialnością karną.

Treść przytoczonego przepisu jednoznacznie klasyfikuje winę jako jeden z elementów przestępstwa i zarazem przesądza o wyłączeniu winy ze strony podmiotowej czynu – odmiennie niż w k.k. z 1969 r. Obecnie „zawartość” strony podmiotowej

rzut dokonania kradzieży z włamaniem. W toku złożonych wyjaśnień Jan K. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Czy mając tyle informacji o zdarzeniu można powiedzieć, że Jan K. dopuścił się przestępstwa z art. 279 par. 1 k.k.? Przed odpowiedzią na to pytanie warto przypomnieć, czym jest przestępstwo, a następnie przeanalizować podaną w przykładzie sytuację, zwracając uwagę na kolejne elementy struktury przestępstwa.

Kodeks karny nie definiuje wprost pojęcia przestępstwa, ale w art. 1 k.k. wymienia elementy, które muszą wystąpić, aby konkretne zachowanie uznać za przestępstwo.

Przestępstwem może być tylko czyn człowieka, który musi być:

♦ zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia (art. 1 par. 1 k.k.),

♦ społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy (art. 1 par. 2 k.k.),

Lekarze podstawowej opieki zdrowotnej świadczący usługi medyczne dla członków BKCh dla Służb Mundurowych na terenie województwa mazowieckiego

Miasto	powiat	Podstawowa Opieka Zdrowotna – Mazowsze	Miasto	powiat	Podstawowa Opieka Zdrowotna – Mazowsze
Warszawa	warszawski	Lecznica Instytut Geriatrii, 00-688 Warszawa, ul. E. Plater 18 tel. (0-22) 657 39 11, 657 38 18	Łuszc	wołomiński	Poradnia OLK nr 2, 05-240 Łuszc, ul. Warszawska 1 PKP tel. 84 83 33
Warszawa	warszawski	NZOZ Poradnia Medycyny Rodzinnej sp. z o.o. 02-097 Warszawa, ul. Banacha 1a tel. (0-22) 823 89 43, kom. 0-603 76 81 63	Wołomin	wołomiński	Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej Wołomin, Prądzińskiego 11, tel. (0-22) 776 26 86
Warszawa	warszawski	NZOZ ZDROWA RODZINA s.c., 02-784 Warszawa ul. Cybisa 7, tel. 644 88 35 lub 21			Wołomin Słoneczna, Wileńska 74 tel. (0-22) 776 26 56 Kobyłka, Żymirskiego 2 tel. (0-22) 786 39 38 Zielonka, Mickiewicza 18 tel. (0-22) 781 04 76 Ząbki, Orla 1 tel. (0-22) 781 60 25 Zagoścień, Kolejowa 17 tel. (0-22) 787 75 54
Warszawa	warszawski	Poradnia Poliklinika nr 2 SP ZZOS SZSZ MSWiA 00-357 Warszawa, ul. Nowy Świat 64, tel. (0-22) 826 32 23	Wołomin	wołomiński	NZOZ SŁONECZNA-MED, 05-200 Wołomin, ul. Mieszka I 161 tel. (0-22) 776 30 31
Warszawa	warszawski	Poradnia Poliklinika nr 3 SP ZZOS SZSZ MSWiA 01-107 Warszawa, ul. Żelazna 99, tel. (0-22) 603 77 00	Wołomin	wołomiński	Poradnia SP ZZOS SZSZ MSWiA, 05-200 Wołomin, ul. Kościelna 1 tel. (0-22) 776 23 36
Warszawa	warszawski	Poradnia SP ZZOS SZSZ MSWiA 03-715 Warszawa, ul. Okrzei 13, tel. (0-22) 603 82 15	Wyszów	wyszowski	SP ZOZ, 07-200 Wyszów, ul. Komisji Edukacji Narodowej 1 tel. (0-29) 742 38 11 do 15, fax: w. 397
Warszawa	warszawski	Poradnia SP ZZOS SZSZ MSWiA 00-150 Warszawa, ul. Nowolipie 2, tel. (0-22) 603 60 38	Zwoleń	zwoleński	SP ZOZ w Zwoleń, 26-700 Zwoleń, aleja Pokoju 5 tel. (0-48) 676 20 37
Warszawa	warszawski	Poliklinika SP ZZOS SZSZ MSWiA nr 4 02-567 Warszawa, ul. Sandomierska 5/7, tel. (0-22) 849 74 54			Policzna, Prusa 9 tel. (0-48) 677 00 73 Tczów 28 tel. (0-48) 676 80 12 Kazanów, Kościelna 50 tel. (0-48) 676 60 59 Jasieniec Solecki 125 tel. (0-48) 676 00 03 Czarnolas 40 tel. (0-48) 677 20 12 Kowalków 1 tel. (0-48) 676 78 52
Warszawa	warszawski	Poradnia SP ZZOS SZSZ MSWiA 02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150, tel. (0-22) 601 20 60	Żuromin	żuromiński	Poradnia SP ZZOS SZSZ MSWiA, 09-300 Żuromin ul. Warszawska 8, tel. (0-23) 657 43 95
Warszawa	warszawski	Poradnia SP ZZOS SZSZ MSWiA, 02-591 Warszawa ul. Batorego 5, tel. (0-22) 601 47 75	Mszczonów	żyrardowski	NZOZ Przychodnia Medycyny Rodzinnej s.c. 96-320 Mszczonów, ul. Maklakiewicza 3, tel. (0-46) 857 16 56
Warszawa	warszawski	Poradnia SP ZZOS SZSZ MSWiA, 02-672 Warszawa ul. Domaniewska 36/38, tel. (0-22) 601 16 56	Mszczonów	żyrardowski	NZOZ Pielęgniarstwa Srodowiskowo-Ambulatoryjnego Mszczonów, ul. Maklakiewicza 3, tel. (0-46) 857 16 56
Warszawa	warszawski	Poliklinika SP ZZOS SZSZ MSWiA nr 5, 00-583 Warszawa Al. Ujazdowskie 1/3, tel. (0-22) 694 63 31	Żyrardów	żyrardowski	Przychodnia Lekarska OLK, 96-300 Żyrardów ul. Polskiej Organizacji Wojskowej 5, tel. (0-46) 855 47 54
Warszawa	warszawski	Poradnia Internistyczna OLK 02-002 Warszawa ul. Chałubińskiego 4/6, tel. (0-22) 524 40 40	Zestawienie przygotowane przez Mazowiecko-Podlaski Oddział BKCh dla Służb Mundurowych		
Warszawa	warszawski	Rejonowa Przychodnia Lekarska nr 2 CSK WAM 02-589 Warszawa, ul. Kazimierzowska 7, tel. (0-22) 687 11 93			
Warszawa	warszawski	Poliklinika CSK WAM, 00-671 Warszawa, ul. Koszykowa 78 tel. (0-22) 621 48 02			
Warszawa	warszawski	Rejonowa Przychodnia Lekarska nr 1 CSK WAM 04-011 Warszawa, ul. Suchodolska 4, tel. (0-22) 810 53 45			
Warszawa	warszawski	Rejonowa Przychodnia Lekarska nr 4 CSK WAM Warszawa, ul. Żeromskiego 33, tel. (0-22) 685 10 79			
Warszawa	warszawski	Samodzielny Zespół Publicznych Zakł. Lecznictwa Otwartego 03-128 Warszawa, Świdrska 37, tel. (0-22) 811 11 66			
		Warszawa, Rembielińska 8 tel. (0-22) 811 60 91 (94)			
		Warszawa, Majowa 4 – poradnia dla dzieci tel. (0-22) 811 15 05			
		Warszawa, Leszczyńska 7 – poradnia dla dzieci tel. (0-22) 811 26 25			
		Warszawa, Śreniawitów 12 – poradnia dla dzieci tel. (0-22) 811 01 64			
Warszawa-Międzylesie	warszawski	NZOZ Przychodnia Zdrowia w Międzylesiu, 04-713 Warszawa ul. Żegańska 21/23, tel. (0-22) 812 64 11 fax 672 00 89			
Łochów	węgrowski	Pracownia Diagnostyki Med. Lek. med. SYLWESTER ONISZK 07-300 Łochów, ul. Dolna 7, tel. (0-25) 75 15 91			
Węgrów	węgrowski	SP ZOZ w Węgrów, 07-100 Węgrów, ul. Kościuszki 15 tel./fax (0-25) 792 27 33			
		Jadów, plac Dreszera 17 – stomatologia tel. (0-25) 675 40 16			
		Miedzna, plac Wolności 8 tel. (0-25) 691 83 36			
		Sadowne tel. (0-25) 675 32 20			
		Borzychy Starawieś tel. (0-25) 791 98 21			
		Czerwinka tel. (0-25) 791 23 12			
		Ostrówek tel. (0-25) 675 52 10			
		Urle tel. (0-25) 675 48 90			
		Wyszów tel. (0-25) 793 14 00			
		Łochów, aleja Pokoju 73 tel. (0-25) 675 12 29			
		Węgrów, Mickiewicza 5 tel. (0-25) 792 45 18			
		Węgrów, Przemysłowa 7 tel. (0-25) 792 32 70			
Węgrów	węgrowski	Poradnia SP ZZOS SZSZ MSWiA, 07-100 Węgrów ul. Piłsudskiego 6, tel. (0-25) 792 20 21 w. 220			
Jadów	wołomiński	NZOZ Poradnia Medycyny Rodzinnej MAREK I MIROSLAWA DOMAŃCY 05-280 Jadów, plac Dreszera 17, tel./fax (0-25) 675 47 50			
Jadów	wołomiński	Praktyka Lekarza Rodzinnego NZOZ ELŻBIETA MIKULSKA I WOJCIECH STRZAŁKOWSKI 05-280 Jadów, pl. Dreszera 17, tel. (0-25) 675 60 90, 675 40 55			
Kobyłka	wołomiński	Gab. Lek. MARYLA WASZCZUK, 05-230 Kobyłka ul. Głowackiego 4, tel. 786 15 07, kom. 0-601 37 48 61			

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE
MATERIAŁ POTOCZNIE
ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producenci tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupują materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędną „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.

BLUZY

DRESY

BIELIZNA



WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Bezprawna klauzula

Od przynajmniej dwóch albo trzech lat pragnę zwrócić uwagę na wykorzystywanie prawa karnego do celów bezprawnych.

Chodzi o rzecz na pozór błahą. Otrzymałem ostatnio do wypełnienia formularz „Oświadczenia mieszkaniowego do ustalenia uprawnień do równoważnika za remont lub brak lokalu mieszkalnego oraz ich wysokości”. Tytuł ze stylem i logiką powinien pretendować do swoistej nagrody. Nie wiadomo bowiem, o co chodzi z tą wysokością: czy chodzi o wysokość mieszkania, czy „wysokość” remontu czy „wysokość” braku. Domyślam się z trudem, że chodzi o wysokość równoważników pieniężnych.

Dokument opatrzony jest klauzulą końcową: „Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznie podpisem pod rygorem zwrotu nienależnie pobranego świadectwa uprzedzonego o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań przewidzianej w art. 233, kodeksu karnego” (interpunkcja oryginalna).

Klauzula ta jest od początku do końca bezprawna. Z ducha i z litery prawa. Ustawa Kodeks karny z 6 czerwca 1997 roku publikuje artykuł 233 w rozdziale XXX: Przepisy przeciwko wymiarowi sprawiedliwości. Nawet przy nadmiarze fantazji rozbudzonej filmami o kosmitach, nie mogę pojąć, co wspólnego mają oświadczenia administracyjne, w dodatku wewnętrzne, policyjne, z postępowaniem karnym i wymiarem sprawiedliwości.

Artykuł 233 mówi bowiem: *Kto, składając zeznanie mające służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub w innym postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, zeznaje niepraw-*

dę lub zataja prawdę, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Tydzień obmyślałem, jak „Oświadczenie mieszkaniowe...” ma się do zeznań mających służyć za dowód w postępowaniu sądowym, lecz – chyba na skutek wrodzonej ułomności umysłu – nie znalazłem żadnego punktu odniesienia. Nie mogłem też zrozumieć, dlaczego autorzy kuriozalnej klauzuli stawiają znak równości między zeznaniem w postępowaniu karnym a oświadczeniem mieszkaniowym.

Idźmy dalej: kodeks karny w art. 233 par. 2 mówi: *Warunkiem odpowiedzialności jest, aby przyjmując zeznanie, działając w zakresie swoich uprawnień, uprzedził zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie lub odebrał od niego przyrzeczenie.*

Nie wiem, kto dał urzędnikom z pionu kwaterunkowego Policji uprawnienia do odbierania zeznań, uprzedzania petentów o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i odbierania przyrzeczeń. Nie wiem, kto, kiedy i na mocy jakiego przepisu postawił znak równości między „Oświadczeniem mieszkaniowym...” a zeznaniem w sprawach karnych.

Istnieje wprawdzie w art. 233 par. 6 brzmiały: *Przepisy par. 1-3 oraz 5 stosuje się odpowiednio do osoby, która składa fałszywe oświadczenie, jeżeli przepis ustawy przewiduje możliwość odebrania oświadczenia pod rygorem odpowiedzialności karnej, ale te oświadczenia także dotyczą prawa karnego.* „Oświadczenie mieszkaniowe...” nie mieści się w tej kategorii oświadczeń.

Piszę o tym wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze, Policja powinna znać prawo i stosować je zawsze. In-

czej się ośmieszają. Po drugie, upowszechnia się maniera, stosowana przez inne instytucje państwowe, publiczne, nawet przez firmy prywatne, wysuwania gróźb pod adresem klientów czy respondentów z powołaniem się na artykuł 233. Mało tego, formularze stosowane w policyjnych postępowaniach dyscyplinarnych bezprawnie przywołują art. 233. Po co tak czynią, skoro w artykule 139 ustawy o Policji ani słowa o odbieraniu oświadczeń i zeznań pod rygorem artykułu 233 k.k., a żadnej innej ustawy dotyczącej postępowania dyscyplinarnych w Policji nikt nie zna! Zwyczajnie, na postrach!

Nie namawiam – broń Boże! – nikogo do składania kłamliwych oświadczeń mieszkaniowych. Uprzedzam jedynie, że podpisanie klauzuli, wbrew prawdzie, nie niesie za sobą żadnych skutków karnych, jedynie administracyjne lub cywilnoprawne. Ci, którzy zechcieliby wyludzić od Policji nienależne świadczenia, poniosą odpowiedzialność karną i dyscyplinarną, ale na pewno nie odpowiedzą za składanie fałszywych zeznań.

Na koniec pytanie do twórców formularza: Po co im wiedza o moim synu, który nie pozostaje na moim utrzymaniu, gdyż sam legalnie zarabia na siebie i na własne mieszkanie? Po co im adres tego mieszkania i podstawa prawna zajmowania? Chyba nie po to, by mu przyznać równoważnik. Więc po co?

„Oświadczenie mieszkaniowe...” kończy deklaracją: „Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w niniejszym oświadczeniu stosownie do ustawy z 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, poz. 883)”.

Napisalem: Nie wyrażam zgody! Bo niby do jakich celów miałyby być przetwarzane moje dane zawarte w „Oświadczeniu mieszkaniowym...”?

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Uwagi do listu Czytelnika

Tekst może budzić kontrowersje z uwagi na wyraźny nacisk położony na uznanie, że postępowanie w sprawie przyznania równoważnika nie jest postępowaniem karnym (co jest oczywiste) i z tego tytułu nie można pouczać osób składających oświadczenia o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Błąd tkwi w tym założeniu. To, że postępowanie w sprawie ustalenia wysokości i wypłaty równoważnika za remont mieszkania nie należy do objętych znamionami art. 233 k.k., i w związku z tym zawarcie w formularzu pouczenia o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań nie jest prawidłowe, wynika nie z faktu, że postępowanie to nie jest postępowaniem karnym, lecz z faktu, że ustawa z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. nr 30, poz. 179 ze zmianami) nie przewiduje odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych oświadczeń w postępowaniu prowadzonym na podstawie przepisów tej ustawy. Zgodnie z art. 233 par. 6 k.k. w postępowaniach prowadzonych na podstawie ustawy składanie fałszywych oświadczeń podlega odpowiedzialności karnej tylko wówczas, gdy przepis ustawy przewiduje możliwość odebrania oświadczenia pod rygorem odpowiedzialności karnej. Przepis taki zawiera np. art. 180 par. 2 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. Ordynacja podatkowa (Dz.U. nr 137, poz. 926 ze zmianami). Można również powołać przepis art. 83 par. 3 kodeksu postępowania administracyjnego, lecz tylko w stosunku do świadka składającego zeznanie, a nie w stosunku do strony składającej oświadczenie. Rozszerzająca wykładnia w tym zakresie nie jest możliwa.

Wydaje się, że problem podniesiony przez Czytelnika, choć niezbyt precyzyjnie uzasadniony, wyraża słuszną obawę o prawidłowość prowadzonych postę-

powiań wewnętrznych w Policji. Zaistniał on niewątpliwie na skutek zmiany treści przepisu karnego regulującego odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań. Dawny art. 247 k.k. z 1969 roku zawierał zupełnie odmienną regulację. Nie było w nim odpowiednika treści obecnego par. 6 art. 233 k.k. Podkreślić należy, że obecna regulacja lepiej służy zasadzie *nullum crimen sine lege* niż poprzednia. Wskazane byłoby albo dokonanie odpowiedniej zmiany w ustawie o Policji, albo zrezygnowanie z tego typu pouczeń. Na marginesie pragnę wskazać, że budzi wątpliwości co do sensu prawnego pouczenie o obowiązku zwrotu nienależnie pobranego świadectwa. W świetle art. 405 i 410 kodeksu cywilnego każdy, kto bez podstawy prawnej uzyskał nienależną korzyść majątkową, jest zobowiązany do jej zwrotu. Podpisanie tego typu oświadczenia nie skutkuje żadnym uproszczeniem dochodzenia ewentualnych nienależnych korzyści pobranych w wyniku fałszywych oświadczeń. Potrącenie z uposażenia określonych kwot nienależnie pobranych i tak będzie wymagało albo tytułu wykonawczego, albo zgody policjanta (por. art. 127 ustawy o Policji).

Odrębnym problemem jest kwestia wyrażania zgody na przetwarzanie danych osobowych zawartych w oświadczeniu. Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. nr 133, poz. 883) tego typu oświadczenie może być wyrażone tylko w sytuacji, kiedy osoba zostaje poinformowana o celu prowadzonego rejestru, siedzibie administratora, przewidywanych odbiorcach zawartych w nim danych, sposobie ich ochrony i możliwości wglądu (korekty) do swoich danych. Por. art. 24 i 25 powyższej ustawy. o

Barbara Świątkiewicz
radca prawny
Biura Kadr i Szkolenia KGP



3 BAŁTYCKIE TARGI MILITARNE

“BALT-MILITARY-EXPO”

WORLD TRADE CENTER GDYNIA
EXPO
CENTRUM TARGOWO-WYSTAWIENICZE



POLSKA IZBA PRODUCENTÓW
NA RZECZ OBRONNOŚCI KRAJU



Międzynarodowe
Targi Gdańskie SA

25-27. 06. 2000

WORLD TRADE CENTER GDYNIA -EXPO Sp. z o.o.
81-341 Gdynia, ul. T Wendy 7/9, tel.: 0-58/628 61 31, 628 61 63
fax: 0-58/628 61 64, e-mail: - wtc@wtcexpo.com.pl

Komisarz Targów: Marek Buczkowski tel.: 0-58/628 61 31

TEMATYKA TARGÓW:

- projektowanie i konstrukcja jednostek pływających, lotniczych,
- uzbrojenie klasyczne, amunicja
- okręty, urządzenia pokładowe, sprzęt dla maszynowni
- artykuły mundurowe, spożywcze, sprzęt kwatermistrzowski
- pojazdy specjalistyczne
- środki do konserwacji, chemikalia, farby, paliwa
- sprzęt ratowniczy, systemy sygnalizacyjne, alarmy, sprzęt do nurkowania
- wyposażenie, sprzęt lotnictwa morskiego
- systemy łączności, telekomunikacja
- elektronika, komunikacja satelitarna, nawigacja
- oprogramowanie komputerowe, systemy dowodzenia, zarządzania i kontroli
- klasyfikacja, usługi finansowe, ubezpieczenia, usługi konsultingowe, szkolenia
- usługi portowe, wyposażenie infrastruktury baz morskich
- projektowanie, wydawnictwa

